



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć...” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością.” „... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) przez większy i doskonalszy przybytek, (...) znalazłszy wieczne odkupienie.” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11, 12.

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Wydawca Paul S. L. Johson, 1327 Snyder Ave., Philadelphia, Pa., U.S.A.
Prenumerata \$1.00 (5 Złotych) Rocznie

KOŚCIÓŁ KOMPLETNI ZORGANIZOWANY.

Kol. 1:18; Rzym. 12:4-8; 1 Kor. 12:28; Ef. 4:11-13. (P. 19, 51.)

BEZ ORGANIZACJI żadnego wielkiego przedsięwzięcia pomyślnie przeprowadzić nie można. Dlatego organizacja przejawia się w rozmaitych postaciach w urządzeniach ludzkich. Rządy świeckie, sojusze państwowe, religijne wyznania i federacje, kombinacje kapitalistyczne, związki arystokratyczne, grupy robotnicze, zakłady oświatowe i dobroczynne, towarzystwa bratnie i wzajemnej pomocy, kluby i stowarzyszenia obywatelskie, reformatorskie i kulturalne, a nawet rodziny naturalne dają dowody istnienia i korzyści organizacyjnych. Organizacja każda aby przeprowadzić cele w jakich została założona, musi posiadać w sobie maszynę organiczną, za pomocą której kierunek dążności, jakie stanowią jej posłannictwo mogą być z powodzeniem ujęte i uskutecznione; w przeciwnym razie nie jest ona należycie zorganizowana do Swojej misji. Wszystko obecne w organizacji, co nie jest potrzebne ani nie nadaje się do osiągnięcia jej celów, jest bezużytecznym ciężarem i przeszkodą, którą mądrzy organizatorzy i wykonawcy usuną ze swoich Towarzystw; cokolwiek jest potrzebne i co nadaje się do ich celów, to wprowadzą i użyją.

Zgodnie z temi zasadami nasz Ojciec Niebiański przez Jezusa i Jego Apostołów uczynił Kościół w jego konstytucji i organizacji, a organizacja ta jest tak kompletna, że może być nazwana organizmem, którego części stanowią „Ciało PRZYSTOJNIE ZŁOŻONE i spójne we wszystkich stawach, przez które jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku” (Efez. 4:16). Organizacja ta jest kompletna w Bogu z siebie w celu Swego istnienia i organizacyjnie nie potrzebuje nic z poza siebie, ponieważ jest w Bogu, dla skutecznego przeprowadzenia swego posłannictwa. Dowiedzione to jest z wielką pracowitością w tomie VI „Badań Pisma Świętego” rozdziały V i VI, do którego odsyłamy naszych czytelników po potwierdzenie kierunku myśli, podsuniętego w niniejszym artykule. Pod tym względem Kościół podobny jest nieco do innych organizacji i szczepienie na nim czegokolwiek według pla-

nów organizacyjnych odmiennych lub dodatkowych do jego pierwotnej konstytucji, byłoby nakładaniem nań martwego ciężaru i przeszkody, podobnie jak by to było z każdym innym ciałem, którego organizacja jest doskonała. Mądrzy pracownicy dla tej przyczyny wstrzymują się od takiego niekorzystnego zaszczerpienia.

POSLANNICTWO KOŚCIOŁA

Dlatego założyciele instytucji starają się budować maszynę organiczną swoich Towarzystw w taki sposób, aby nadawała się do skutecznego prowadzenia celów danej organizacji, przeprowadzają staranne badanie tych celów i stale używają ich jako miar, podług których mogą mierzyć każdą część maszyny i czynników organizacji, w tym mianowicie celu, aby mogli odrzucić nieodpowiednie a wprowadzić i używać użyteczne pierwiastki organizacyjne. Zasadę tę oczywiście Jehowa miał w pamięci, gdy planował organizację Kościoła, odrzucając z jego konstytucji bezużyteczne i szkodliwe urządzenia, a wprowadzając tylko te, które byłyby praktyczne i korzystne. W Piśmie Świętym objawił On Kościołowi Swemu jakie są te cele, ażeby prócz innych przyczyn Kościół znając je, mógł współpracować z Panem w osiągnięciu celów jego organizacji; przez odrzucenie wszystkich obcych materialnych pierwiastków i używanie wszystkiego jest spokrewnione z jego posłannictwem. Dlatego Kościół znajduje w piśmie

kompletny opis jego organizacji i posłannictwa, podobnie jak ciało naturalne opiera się wprowadzeniu pierwiastków chemicznych obcych dla tych, z jakich ono się składa czując instynktownie, że są one trucizną

Jakie jest posłannictwo czyli misja Kościoła? W celu dania właściwej odpowiedzi na to pytanie, trzeba powiedzieć sporo rzeczy: Najpierw ma on posłannictwo względem Boga i Chrystusa, to jest aby wielbić ich we wszystkich rzeczach (1 Kor. 10:31). Drugie, ma on trojkie posłannictwo względem samego siebie i trzecie, dwojkie posłannictwo względem rodzaju ludzkiego. Pierwszą częścią posłannictwa Kościoła względem samego siebie, jest doskonalenie się w każdym dobrym słowie i

UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE. - 2. PIOTRA 1:12.

DWUMIESIĘCZNIK

Tom 6. Lipiec 1927 No. 4.
A. D. 1927 — A. M. 6055

Kościół Kompletnie Zorganizowany	58
Biblijna organizacja Kościoła	59
Zarzut	62
Towarzystwo jako przewód	64
Prawdziwy pogląd na przewód	67
Pierwszy nowy pogląd br. Rutherforda	69
Drugi nowy pogląd br. Rutherforda	72
Dla ogólnego zainteresowania	72

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANJI CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYS-TUSA” — TYTUS 2:13

pracy. (Obj. 19:7, 8). Zawiera to trzy rzeczy: Pierwsze, aby Kościół w członkach swoich, jako przedstawiciel Boży, gromadził ze świata osoby, które wrażliwe są na Jego zaproszenie, żeby stały się Jego własnymi, a jako takie - członkami Kościoła. (Psalm 45:10, 11; Dzieje Ap. 15:14). Po wtóre, aby oczyszczał się z wszelkiego ciała i ducha (Ef. 5:25-27; Kol. 3:5-9); i po trzecie, aby stał się podobnym do Chrystusa w charakterze. (Rzym. 8:29; Kol. 3:10-17; Ef. 4:23, 24; 5:9). Drugą częścią jego posłannictwa względem siebie jest odłączanie się od takich członków, którzy upadają w grzech i ciężkie błędy, i nie chcą pokutować. Robił to Kościół niekiedy przez akcję kongregacyjną (1 Kor. 5:1-5, 13), niekiedy przez akcję osobistą (1 Kor. 5:9-11), i niekiedy przez akcję ogólną. (2 Jana 7-11). Takie odłączenie odbywało się przez cały wiek, osobiście w ciągu Żniw, obejmując przede wszystkim tych, którzy stali się członkami Klasy Wtorej Śmierci; a powtórnie tych, którzy należeć będą do klasy Wielkiej Kompanji. (1 Kor. 5:5). Teraz w Epifanii obejmuje ono obie klasy jako takie. Obejmowało również niektórych członków, którzy utracili swojego stanowiska przed Panem, jako członkowie Ciała Chrystusowego. Tak samo również to odłączenie obejmowało tylko usprawiedliwionych i obłudników mniej lub więcej złączonych z Kościołem. Trzecią częścią jego posłannictwa względem siebie jest rozpoczynanie i przeprowadzanie takich spraw interesowych, jakie konieczne są do prowadzenia jego posłannictwa. Zakres i formy tych spraw interesowych opisane są w Biblii, jak na przykład wybór sług Kościoła i wyznaczanie ich do służby (Dzieje Ap. 6:1-6; 13:1-3; 14:23; Tyt. 1:5); utrzymywanie czystości doktryny i życia (Dzieje Ap. 15:1-31; 1 Kor. 5:1-13); utrzymywanie sług Prawdy i pomaganie potrzebującym świętym (Gal. 6:6; 1 Kor. 9:14; Filip. 4:15-18; 2 Kor. 8:18-24); załatwienie rzeczy odnoszących się do zebrań i do karności. Mat. 18:15-17, 19, 20; Żyd. 10:25). Te trzy rzeczy; własny rozwój, odłączenie się od obcych i przeprowadzanie przez Boga wskazanych spraw interesowych - wyczerpują wewnętrzne posłannictwo Kościoła.

Następnie Kościół ma posłannictwo względem świata. Obejmuje ono dwojaką działalność: Pierwsze, dawanie świadectwa światu w stosunku do grzechu, sprawiedliwości i mającego nastąpić sądu, to jest zbliżającego się Królestwa (Mat. 5:13-16; 24:14); powtórnie, karcenie świata za grzech, oraz dla sprawiedliwości i mającego nastąpić sądu. (Jana 16:8-11). Dwie te rzeczy wyczerpują jego posłannictwo względem świata. W przyszłym Wieku Kościół mieć będzie posłannictwo całkiem odmienne od tego, jakie ma obecnie względem siebie samego i względem świata. Tego niema potrzeby tutaj omawiać, albowiem nie wchodzi ono w zakres niniejszego artykułu. Aby zrozumieć jasno organizację Kościoła Wieku Ewangelicznego, trzeba mieć w pamięci jego trojaki posłannictwo, jak opisane powyżej. Niezważanie na te cele jest powodem Wielkiego Odstępstwa przez cały wiek, podobnie jak strzeżenie ich spowodowało przypieczerowanie Wybranych! Katastrofalną rzeczą jest zaniedbywać, a pożyteczną zachowywać urządzenia Boże względem posłannictwa Kościoła, jak i pod wszystkimi innymi względami.

BIBLIJNA ORGANIZACJA KOŚCIOŁA.

Gdyżemy już zobaczyli, jakie jest posłannictwo Kościoła, jesteśmy w lepszym położeniu do badania jego organizacji i zrozumienia, czy jest ona odpowiednia

do osiągnięcia jego posłannictwa. W Kol. 1:18; 1 Kor. 12:12-30; Efez. 4:4-16; Rzym. 12:4-8 organizacja Kościoła opisana jest pod figurą ciała ludzkiego, organizmu, a nie luźno rozwiniętego Towarzystwa lub Klubu. Te ustępy Pisma zapewniają nas, że jest jedno tylko Ciało, jeden Organizm, Chrystusa, mające wiele członków, z Jezusem jako Członkiem Głowy. Zapewniają nas one, że podobnie, jak w ciele naturalnym członki różnią się jeden od drugiego w swoich funkcjach, jedne mając ważniejszy, drugie mniej ważny urząd do sprawowania w ciele, i że pomimo tej różnorodności są one mimo to harmonijnie połączone jedne z drugimi we wzajemnej zależności, pomocności, ocenianiu i sympatii - tak samo jest z ciałem Chrystusa, w którym „całe Ciało (jest) przystojnie złożone i spojone we wszystkich stawach, przez które jeden członek drugiemu posiłku dodaje przez moc, która jest w każdym członku”.

Jak ciało naturalne, i to Ciało, mając wiele członków, jest tylko jedną całością, a to dlatego, że ma jednego ducha, jedną nadzieję, jedną pracę, jednego Pana, jedną wiarę, jeden chrzest i jednego Boga. (Efez. 4:4-6)! Jego jedna Głowa zależna od Boga zajmuje się myśleniem, planowaniem, czuciem, pragnieniem i kierowaniem, a ponieważ podobało się Bogu ustawić te rozmaite członki każdego w Swojem miejscu, w ciele, Głowa ta kieruje nimi i używa ich zgodnie z ich poszczególnymi funkcjami w Ciele; i podobnie jak w normalnym ciele naturalnym, które ma jedną tylko głowę, żaden członek nie ma odrębnej i osobnej głowy od innych członków, tak i w tem Ciele, Jezus, którego Głową jest Bóg (1 Kor. 11:3), jest Głową każdego członka i wszyscy członkowie utrzymują Swoje miejsce w tem Ciele i przez dotrzymywanie warunku, na jakim do niego weszły, to jest przyjęcia Chrystusa jako Swojej Głowy. Pod tą figurą jednego Ciała, mającego jedną tylko Głowę i wiele rozmaicie funkcjonujących, lecz wzajemnie zespolnionych ze sobą członków, przedstawiona, jest **najkompletniejsza organizacja, jaka kiedykolwiek utworzona została**, chociaż brak jej jest wielu rzeczy, które ludzie uważają za konieczne dla organizacji i dlatego wielu nie rozumieją, że jest to organizacja duchowa, i sądzą, że nie jest to wcale żadna organizacja.

Organizacja ta ujawia się (1) w szczególny sposób, to jest jako duchowe, niewidzialne i wewnętrzne obcowanie świętych pomiędzy lokalnymi, zewnętrznymi i widzialnymi Zborami z ich miejscowymi sługami, i pracami, urządzeniami i zebrańiami, oraz (2) w sposób ogólny, to jest jako duchowe, niewidzialne i wewnętrzne obcowanie bez żadnej zewnętrzności lub widzialności (a) oddzielnie od jego usług ogólnych, Jezusa i Apostołów, teraz niewidzialnych i „drugorzędnych proroków”, którzy służą i współpracują z Kościołem w ogóle w poszczególnych Zborach, lub w kilkunastu z nich na kowencjach słowem i pracą, albo mniej lub więcej w swoich osobistych przedstawicielach przez pracę, rozmowy, listy i drukowane słowo, oraz (b) osobno od jego sług lokalnych służą świętym w każdym Zborze. Całe Ciało wyobrażone jest w każdym poszczególnym Zborze z powodu, że posiada świętych między Swymi członkami. Wewnętrznym węzłem czyli związkiem pomiędzy świętymi w danej miejscowości i pomiędzy nimi oraz między nimi a wszystkimi innymi jest duchowa przyjaźń w jednym duchu, jednej nadziei, jednej pracy, jednym Panie, jednej wierze, jednym chrzcie w jednym Bogu. Węzłem zewnętrznym, to jest punktem styczności pomiędzy lokalnym zgromadzeniem;

członkami tego Ciała w tym Zborze, są jego prace, jego zebrania i jego urzędnicy, to jest jego pastrowie, nauczyciele (budujący słudzy), pomocnicy (dyakonowie i dyakonki) i rządy (przewodniczący, komitety urzędów, które układają porządek spraw, itd.) i okazyjne usługi i współpracę sług Kościoła wogóle (Rzym. 12:4-8, porównaj z ostatnimi częściami 1 Kor. 12:28 i Ef. 4:11); oraz węzłem zewnętrznym, to jest punktem styczności pomiędzy świętymi w jednym Zborze i świętymi wszędzie, są ich konwencje, i prace ze sługami Kościoła wogóle.

Widzimy tedy, że Kościół prawdziwy jest niewidzialny, tak lokalnie jak i ogólnie, chociaż objawia się przez Swoje prace, urzędnia, zebrania i służi widzialne, czy to jest w jednym miejscu, czy wszędzie. Innymi słowy, niema widzialnej ogólnej organizacji Kościoła Boga Żyjącego, która czyni rozmaite Zbory lub rozmaite jednostki organicznie częściami ogólnego Ciała widzialnego, lecz istnieje odkrycie lokalnej części widzialnego Kościoła w postaci Zborów lokalnych zewnętrznie zorganizowanych, jak wyżej opisane, i używających dla Swych celów posług duchownych sług Kościoła wogóle, Jezusa i Apostołów, oraz „drugorzędnych proroków”; i podczas gdy cały Kościół, który jest niewidzialny, znajduje Swoje widzialne wyrażenie się w pracach, urzędzeniach, zebraniach i służach Kościoła wogóle - Jezusa, Apostołów, „drugorzędnych proroków,” tak ogólnie jak i lokalnie; w ewangelistach czasem ogólnie, czasem lokalnie; oraz lokalnie tylko w pastorach i nauczycielach (starszych), pomocnikach (dyakonach i dyakonkach) i rządzach, (przewodniczący, komitety urzędów itd., które kierują sprawami interesowemi).

DOSKONAŁOŚĆ JEDYNEGO PRAWDZIWEGO KOŚCIOŁA.

Umożliwia to nam widzieć, że żadne wyznanie, ani też wszystkie wyznania razem nie są Ciałem Chrystusa, Kościołem Boga Żyjącego; lecz iż Kościół składa i się wyłącznie z Uświęconych w Chrystusie Jezusie. Więc żadna zewnętrzna, widzialna organizacja nie jest kościołem. Widzimy zatem wielki błąd - jako to Papiestwa itp. - w który przewodnicy Towarzystwa W.T.B. & T.S. wpadli, gdy oświadczyli (i to pod przysięgą wobec sądu), że, człowiek przystępuje do Towarzystwa, zewnętrznej organizacji, korporacji interesowej, przez poświęcenie. Widzimy tedy jasno, że pomieszały oni organizację interesową z Ciałem Chrystusa, albowiem poświęcenie i spłodzenie Duchowne są jedynymi sposobami, przez które człowiek przystępuje do Kościoła niewidzialnego, Ciała Chrystusowego (Kor. 12:12, 13; Gal. 3:26-28), a nie do owej korporacji interesowej do której przystępuje się przez wpłacenie \$10.00 lub więcej. Przeto nauczanie, że człowiek wstępuje do Towarzystwa przez poświęcenie, jest mieszanem Kościoła z Towarzystwem; i pogląd taki przedstawiłby przyjaciół Towarzystwa jako ciało, a nie jedynie akcjonariuszów jako ciało, jako małego Antychrysta (fałszywego Chrystusa), mały Babilon. Czyż nie powinni bracia Towarzystwa energicznie protestować przeciw temu, żeby przewodnicy ich nauczali doktryny, z której dają się wciągnąć takie wnioski?

Organizacja Ciała Chrystusowego, jak wyżej opisane jest niezmienna, dopóki cały Kościół nie przejdzie poza zasłonę, chociaż istniały cechy tymczasowe, dodane przez dary ducha, - a mianowicie cuda, dary uzdrawiania, rozmaitość języków itd. (1 Kor. 12:28) „dopóki te nie przeminięły. (1 Kor. 13:8-12). O trwałości

powyżej, opisanej organizacji aż do końca wieku święty Paweł daje nam jasne świadectwo w Efez. 4:11-16, osobliwie w wierszu 13, gdzie mówi, że urzędnia te Kościoła pozostaną z Ciałem „iżbyśmy się wszyscy zeszlizli w jedność wiary i znajomości Syna Bożego, w męża doskonałego (jednego Nowego Człowieka, jakiego Bóg robi z obydwóch, Żydów i Pogan, Efez. 2:15), w miarę zupełnego wieku Chrystusowego.”

Widzimy zatem, że niema tutaj zewnętrznej organizacji, w której członkostwo czyniłoby człowieka członkiem Ciała Chrystusowego, ani postaci wyznań, ani hierarchji, ani ogólnych rad, ani synodów, ani konferencji, ani zgromadzeń, ani prezbiterjów, ani komitetów, ani korporacji byznesowych. Wszystkie te rzeczy są obce dla jego organizacji, wrogie dla jego konstytucji, wywracające zwierzchnictwo Jezusowe, jego jedność, rozmaitość Jego członków i ich wzajemny stosunek w Ciele. Przeciw wszelkiemu zamachowi na połączenie jego organizacji z takimi formami organizacji Kościół powinien występować z nieustającą opozycją, jako przeciw pochodzącym nie od Pana, lecz od Nieprzyjaciela. A wszelki zamach do usprawiedliwienia ich egzystencyi w „Kościele, który jest Jego Ciałem”, jakoby koniecznych dla jego posłannictwa, powinien być odrzucony, albowiem potrzeba taka nie powstaje z danego od Boga posłannictwa, lecz z ludzkiego i szatańskiego spacenienia tego posłannictwa.

Przed zakończeniem opisu Ciała Chrystusowego jako organizmu, dobrem byłoby wskazać rozmaite punkty zapatrywania czterech tekstów przytoczonych pod nagłówkiem niniejszego artykułu: ustęp z listu do Kolosensów 1:18 jest bardzo ogólnikowym opisem, wykazującym dwie części Chrystusa w ich stosunkach - Jezusa jako Głowę, Kościół jako Ciało - bez wskazania wyraźnie urzędowego stosunku innych członków Ciała oprócz Jezusa. Ustęp z listu do Rzymian 12:4-8 traktuje o jedności Ciała, oraz rozmaitości i zgodności jego członków, wspominając rozmaite funkcje urzędowych członków Ciała w Zborze lokalnym, bez wymienienia ich nazw urzędowych, i nazw urzędników Kościoła, wogóle. Z listu do Efezów 4:11-13 odnosi się do budujących sług Kościoła, zarówno lokalnych jak i ogólnych, jako też do tych sług, których praca jest misjonarskiego charakteru, do ewangelistów. Ustęp listu 1 do Koryntów 12:28 pomijając wymienienie ewangelistów, wymienia wszystkie inne urzędowe służi Kościoła, tak ogólne jak i lokalne. Ustęp ten przeto jak widzimy, obejmuje wszystko co się tyczy służi Kościoła z jednym tylko wyjątkiem jak Bóg zrzędził, aby Pismo było napisane - „tutaj trochę i tam trochę”, a pełna prawda nie da się znaleźć w żadnym pojedynczym ustępie, lecz w kombinacji wszystkich ustępów, omawiających pewien dany przedmiot.

DO SWEGO POSŁANNICTWA.

Gdy mówimy, że Boska organizacja Kościoła jest całkowita dla jego posłannictwa, to nie mówimy, że jest kompletna dla wszystkich posłannictw. Zaprawdę nie jest kompletna dla polityki, albowiem mało jej członków nadaje się do polityki, a usiłowania ze strony pewnych członków włączenia i polityki do jego posłannictwa przyniosła zło tak kościołowi jak i Państwu. Kościół nie jest zorganizowany dla biznesu, z wyjątkiem tego, jaki jest konieczny do przeprowadzenia jego powyżej opisanej pracy, albowiem bardzo niewielu z jego członków posiada wybitną zdolność do biznesu. Koś-

ciół nie jest zorganizowany do rozwiązywania zagadnień robotniczych, albowiem mało jego członków posiada czas, talent i ducha, jakie zmagają się z temi zagadnieniami. Wychowanie świeckie nie jest również polem usiłowań dla organizacji Kościoła, albowiem członkowie jego z reguły nie są „mądrzy.” Nie jest on zorganizowany do eklezjastycyzmu, albowiem członkom jego brak ducha, nadziei, celów i przymiotów eklezjastycyzmu. Kościół nie jest nawet zorganizowany do prowadzenia pracy Wielkiej Kompanji, albowiem członkowie jego mają inne ideały o prowadzeniu pracy, wymagają odrębnych pobudek i uzdolnieni są do wyższego rodzaju pracy i traktowania siebie oraz innych, aniżeli wymaga się w pracy Wielkiej Kompanji.

Widocznem jest tedy, że Kościół, który jest Jego Ciałem, jest kompletnie zorganizowany i uzdolniony do skutecznego wykonywania Swego szczególnego posłannictwa. Stąd też przez posiadanie Ducha, Słowa i Opatrzności Boskiej i Swej formy organizacji wewnętrznej, oraz swoich lokalnych i ogólnych ujawnień Kościół jest dobrze wyposażony do uwielbiania Boga i Chrystusa. W Swych członkach osobiście, jak również w swoich ogólnych i lokalnych sługach, posiadał wszystko, czego mu potrzeba było do zebrania z góry przeznaczonej liczby Wybranych z pośród świata. Że jest należyte zorganizowany do prowadzenia tej postaci pracy, widocznem jest z faktu, iż zdołał przypieczętować wszystkich Wybranych. W swoich poszczególnych członkach i w swoich sługach, ogólnych i lokalnych, przygotowany jest do oczyszczenia się z wszelkiego brudu ciała i ducha i do udoskonalenia świętości w czci Pańskiej. Fakt, że Kościół niemal ukończył tę pracę (Obj. 19:7, 8) dowodzi, że organizacja jego jest doskonała do tych dwóch prac. Że jest on kompletnie zorganizowany do odłączenia od Swej współprzyjaźni tych, którzy nie uczestniczą w nim, widocznem jest z należytego stosowania Mat. 18:15-17 w Zborach lokalnych i w ogólnych przesiewaniach ogólnego Kościoła. Przez działalność ewangeliczną wszystkich swoich członków, osobliwie Swoich sług nauczających, zarówno ogólnych jak i lokalnych, Kościół dał świadectwo w odniesieniu grzechu, sprawiedliwości i sądu mającego przyjść pomiędzy wszystkimi narodami, jak również dał naganę w odniesieniu do tych rzeczy pomiędzy narodami. Należyte zrozumienie tej postaci jego pracy dowodzi, że Kościół jest kompletnie zorganizowany pod tym względem. Widzimy zatem, że w sobie samym, jak ustanowiony został przez Boga, pod Zwierzchnictwem Jezusa jako Głowy, odrębnie od wszelkiej innej organizacji, Kościół jest doskonale zorganizowany do przeprowadzenia danego sobie od Boga posłannictwa.

Oczywiście nie utrzymujemy, że Kościół nie powinien posługiwać się narzędziami ziemskimi do pomocy sobie w swoim posłannictwie. Całkiem słusznie może używać i używa pomocy ludzkich w postaci Poczty kolei, telegrafu, telefonu, drukarstwa i systemów interesowych; tak samo w postaci budynków, wynalazków, utworów literackich o historii itd. oraz prac Lewickich, jak konkordanców, słowników Biblijnych, encyklopedji, słowników greckich itd. Lecz nie używa tych rzeczy, jako organizacji pod Swoją kontrolą, a przeto nie używa, ich organizacyjnie. Bez spaczenia Swojej własnej organizacji Kościół nie może przejąć dla celów Swojego posłannictwa kontroli nad żadną organizacją, poza sobą, jak ustanowiony został przez Boga, ani też nie może pozwolić, aby jakieś ciało zewnętrzne nim

kontrolowało. Dlatego nie może tworzyć korporacji byznesowej ani kompanji dla prowadzenia Swego posłannictwa.

Twierdzenie, że Kościół nie może osiągnąć Swojego zadania bez takiej organizacji, oznaczałoby, że Bóg niedbale go ustanowił, że nie pouczył go przez Swoich natchnionych pisarzy, ustnie ani w Piśmie Świętem, aby korzystał z przywilejów korporacji lub kompanji byznesowych, sankcjonowanych przez Rząd Rzymski w czasach Jezusa i Apostołów, i że w ten sposób zaniedbał dania mu kompletnej organizacji dla jego posłannictwa. Twierdzenie, że wszyscy Antychryści mieli słusność, robiąc dodatki do pierwotnego urzędzenia Kościoła; że Kościół prawdziwy był w błędzie protestując przeciwko takim dodatkom, oraz, że ludzie są mądrzejsi od Boga, jeżeli idzie o „praktyczność!” Zaprawdę wierni Boży nie zgodzą się na to, że Kościołowi potrzebne są łubki, bandaż, formy, kłamry, podpory, krokwie i laski ludzkich organizatorów, aby mógł prowadzić Swoje posłannictwo! Czy nie musi być tak, że wszelka praca, dla której jakakolwiek obca organizacja jest absolutnie konieczna, jest pracą obcą dla danego od Boga Kościołowi posłannictwa? Biblia, Rozum, Historia, tak świecka jak i religijna, łącznie odpowiada na to pytanie potwierdzająco. (F. 284, par. 1; F. 294, par. 1).

BARDZO WIELE ZNACZĄCY FAKT.

W figurach Starego Testamentu nie znajdujemy nic, co by symbolizowało, że Maluczkie Stado potrzebować będzie organizacji obcej dla siebie, aby urzeczywistnić Swoje posłannictwo, jak również nie znajdujemy nic na ten temat w Nowym Testamencie. W Symbologji Biblijnej organizacji są przedstawiane za pomocą wozów, który to wyraz używany jest do tłumaczenia kilku słów Hebrajskich. Nigdzie jednak nie użyto wozów, aby symbolizowały narzędzia, jakich Maluczkie Stado miało używać z uznaniem Boskiem do prowadzenia Swojej pracy; na przykład kapłani nie używali niczego podobnego do pomocy w Swojej pracy, chociaż Lewici Merarycy, używali czterech a Lewici Gersońscy dwóch tych wozów w swojej pracy. (4 Moj. 3:18-21, 27, 33; 7:1-9). Hebrajski ten wyraz brzmi „Agalach” i po polsku tłumaczony jest „wóz”, w angielskim jednak tekście znajdujemy „wagon,” oraz (w Psalmie 46:10) „chariot,” czyli powóz, rydwan. Sześć tych rydwanów zdaje się symbolizować sześć towarzystw, które pozaobrazowi Lewici Merarycy i Gersońscy uznają za pożyteczne dla Swojej pracy. Trzy z tych organizacji istnieją od pewnego czasu: Towarzystwo W. T. B. & T. Society. I. B. S. A. i Towarzystwo Kazalnicy Ludowej (P. P. A.) Czwartą jest widocznie organizacja upoważniona na Konwencji w Providence odbyta przez Pastoral Bible Institute. Zauważyć się godzi, że podobnie jak kapłani, Kaatyci także nie mieli powozów danych im do ich służby, co oznaczało fakt, że jedna z ogólnych Wielkiej Kompanii nie będzie w czasie Epifanji używać korporacji ani towarzystw dla swojej pracy.

Zgodnie z tem, Stary i Nowy Testament ignorują wszelkie organizacje, z wyjątkiem własnej konstytucji Kościoła, koniecznej do prowadzenia jego pracy. Opuszczenie to nie jest wcale przeoczeniem. Jest ono wymownym, faktem, że Bóg opisując kompletnie całą organizację Kościoła, celowo pominął wzmiankowanie innego ciała, czy towarzystwa, czy kompanji, czy korporacji w Kościele, i chciał, aby rozumiano, że żadna z nich nie była potrzebna Kościołowi dla wykonywania

celów jego posłannictwa. Patrząc w ten sposób, widzimy, że Kościół przez swoje ogólne sługi, wspomagany przez świętych wogóle, jest doskonale zorganizowanym do prowadzenia pomyślnie ogólnych spraw swego posłannictwa, i przez te ogólne sługi, sługi Zborów lokalnych i przez wszystkich innych świętych w tych Zborach i poza nimi, jest doskonale zorganizowany do wypełnienia z powodzeniem spraw lokalnych swego posłannictwa. Kościół powinien przeto odmówić przyjęcia służby wszelkich hierarchji, rad ogólnych, synodów, zgromadzeń ogólnych, konferencji, prezbiterjów, wydziałów, korporacji, komitetów itd., **które starają się kontrolować jego pracę**, jako dodatki do jego Boskiego Urządzenia i jako niepotrzebne i szkodliwe dla jego posłannictwa.

Wszyscy Badacze Pisma Świętego zgodzą się, że o ile to dotyczy ustępów Biblijnych i faktów, rzecz przedstawia się tak, jak ją opisaliśmy. Ustępy i fakty powyżej wzmiankowane dowodzą tego ponad wszelką wątpliwość. Nie mniej decydujące są fakty z historii Kościoła. Organizacja Kościoła, jak powyżej opisana zaczęła być podkopywana od tego, że biskupi stali się, oddzielnym zakonem w Kościele od starszych czyli prezbiterów, a „kler” odrębnym od ludu „świeckiego.” Każdy Kościół, zaprzestawszy posiadania wielu biskupów - tu jest prezbiterów czyli starszych kościelnych (Dz. Ap. 20:17, 28; Filip. 1:1; Tyt. 1:4-6) - zaczął w drugim stuleciu mieć tylko jednego biskupa, postawionego nad starszymi i dyakonami. Biskupi ci dla dobra Swojej władzy, zaczęli zwoływać synody czyli rady prawodawcze dla rzekomego wspólnego dobra - nie Kościoła, który jest Jego Ciałem, lecz kościołów całych okręgów i prowincji. Pierwszy z tych synodów czyli rad odbył się w Syrii w roku 166-tym i synody te czyli rady dowodzą, że kościoły były zewnętrznie zorganizowane jeden z drugim, rzecz obca w Wieku Apostolskim. Nad temi „prowincjami Kościoła” przed wpływem wielu dziesiątek lat stanęli arcybiskupi, których władza nadal wzrastała, i wszyscy ci arcybiskupi, rozproszeni po trzech terytorialnych częściach Cesarstwa Rzymskiego, stali się w trzecim wieku podległymi patriarchom, których było naówczas trzech - jeden w Rzymie, jeden w Antjochji i jeden w Aleksandrji. Ci wprowadzili Swoją organizację do „Kościoła” obcą i wywrotową dla pierwotnej konstytucji. „Kościoła, który jest Jego Ciałem”. I od tego czasu zawsze wszystkie organizacje, dodawane do pierwotnej konstytucji Kościoła, dodawane były pod pretekstem, że potrzebne były do prowadzenia pracy Kościoła. Nie zapominajmy jednak, że potrzebne one były dla posłannictwa Kościoła z imienia tylko, który stracił z oczu posłannictwo Boskie Kościoła prawdziwego i ustanowił posłannictwo Swoje własne, nieupoważnione dla Wieku Ewangelistycznego - to jest nawrócenie świata i panowanie Kościoła przed Drugim Przyjściem Chrystusa.

Jedność Kościoła prawdziwego w jednym duchu, jednej nadziei, jednej pracy, jednym Panu, jednej wierze, jednym chrzcie i w jednym Bogu była dosyć silna do umożliwienia jednostkom poszczególnie (Dz. Ap. 13: 1-4) przez reprezentantów, wykonywania posłannictwa Kościoła; lecz nigdzie w Piśmie nie czytamy o zbiorze kościołów łączących się organizacyjnie przez komitety, wydziały, towarzystwa, korporacje lub inny sposób do rozślawiania poselstwa Słowa, chociaż jednostki i pojedyncze kościoły poszczególnie, jako takie;

łożyły na wydatki tych, którzy nauczali Ewangelji, czy ci byli ich przedstawicielami, czy nie. (Dzieje Ap. 13:1-4; Filip. 4:10-18). Prawdą jest, że kombinacja Kościołów prowadziła organizacyjnie, dyakońską pracę - to jest zebrania pieniędzy i rozdawania pomiędzy potrzebujących świętych. (2 Kor. 8:16-24). Lecz kombinacja taka nigdy w Nowym Testamencie nie prowadziła za pomocą komitetu, wydziału, towarzystwa, korporacji lub inny sposób żadnej pracy organizacyjnej, mającej na celu szerzenie Słowa. Dlatego wnosimy, że taka metoda działania jest niezgodna z organizacją Kościoła, podczas gdy ta pierwsza nadaje się do pracy dyakońskiej w Kościele. Na Konwencji w Asbury Park, przeocząc fakt, że 2 Kor. 8:16-24 stosuje się tylko dla pracy dyakońskiej, myśleliśmy i mówiliśmy, że ustęp ten zezwala na komitet zarządzający służbą dla ogólnego Kościoła w pracy pielgrzymiej, perjodycznej i konwencyjnej. Pragniemy niniejszem odwołać te słowa, ponieważ ani Pismo ani historia prawdziwego Kościoła nie upoważniają podobnego twierdzenia.

ZARZUT.

Lecz przewodnicy Towarzystwa utrzymują, że Pan kierował pracą Żniwa przez W.T.B. & T.S. Temu musimy stanowczo zaprzeczyć. Bóg kierował pracą Żniwa nie przez Towarzystwo, ani przez jego akcjonariuszów ani przez Wydział, lecz **przez jedną tylko jednostkę** - to jest „**onego sługę**”, który ustanowiony był przez Pana (a) nie tylko jako „władca nad jego czeladzią” (dyrektor pracy Kościoła, jako specjalny Przedstawiciel Pana), lecz (b) został również uczyniony „władcą nad wszystkimi Jego rzeczami” (naukami Biblijnymi, jako specjalny Szafarz Pański), aby dawał pokarm w Swoim czasie. (Mat. 24:45-47; Łuk. 12:42). Wszystko to widocznem jest nie tylko z Pisma, lecz także z odnośnych faktów, jak je znają wszyscy, którzy wiedzą, jak praca Żniwa była prowadzona.

Sprawę tę możemy wyjaśnić przez przytoczenie nieco faktów z historii. Nasz drogi Pastor utworzył w roku 1881 Towarzystwo pod nazwą Zion's W.T.T.S., zmienione później na W.T.B. & T.S., pod jego własną kontrolą aż do śmierci, w celu popierania pracy Prawdy przez urządzenie „przewodu finansowego czyli funduszu”, przez który przyjaciele mogli wspierać pracę, lecz nie do organizowania pracy Żniwa. W roku 1884 kazał Towarzystwo to inkorporować, przedtem wyraźnie umówiwszy się z innymi inkorporatorami, że on będzie kontrolował wszelki interes i sprawy robione w jego lub bez jego imienia aż do jego śmierci. Ta umowa względem kontrolerstwa odnawiana bywała od czasu do czasu z nowymi dyrektorami.

Co więcej, dając Swoje „kopyrajty” (prawo druku) Towarzystwu, uczynił to z wyraźnem zastrzeżeniem, na które wydział się zgodził, że on będzie kontrolował sprawę „Badań”, „Strażnicy” itd. aż do jego śmierci i podyktuje w Swoim testamencie i w czarterze jak mają być użyte no jego śmierci, jak również co się tyczy polityki Towarzystwa. Zgodnie z tą ugodą miał on kontrolę aż do śmierci. Kontrola ta była rzeczywistym faktem aż do roku 1908, dokąd on był właścicielem większości udziałów głosujących Towarzystwa, przez wybieranie przezeń wszystkich dyrektorów i urzędników i przez mianowanie wszystkich współpracowników oraz zapoczątkowanie i kierowanie wszelką polityką od roku gdy przestał być właścicielem większości udziałów głosujących, przez ogólne przyjęcie, ze strony głosujących udziałowców myśli, że

Pan chciał by jako „on sługa” sprawował on wszelką władzę. Przeważnie po roku 1908 jedynie nominowani przez niego dyrektorowie byli obierani, przy czym zazwyczaj żądał od nich natychmiast po wyborze, aby wypisali w całości Swoje rezygnacje, z wyjątkiem dat, i podpisali je, w tym wyraźnym celu, żeby, jeśliby uważał to za wolę Pańską, mógł wpisać datę i tym sposobem zakończyć ich dyrektariat. Rezygnacje takie podpisali na przykład bracia Ritchie, Rockwell, Hoskins i inni. Kogokolwiek chciał usunąć z jakiegokolwiek gałęzi służby, usuwał go bez radzenia się Wydziału o zgodę. Chociaż niekiedy radził się dyrektorów poszczególnie i na zgromadzeniach i chociaż niekiedy głosowali, głosowali na to i tak jak on chciał, gdyż on **tylko kontrolował wszystko i wszystkim rządził**, jak Dyrektorzy i wielu innych wiedzą.

O pielgrzymach mówił, jako najpierw o Pańskich, a następnie o jego reprezentantach. Czynił to i wszyscy współpracowali z nim, ponieważ on i wszyscy wierzyli, i to słusznie zgodnie z Mat. 24:45-47 i Łuk. 12: 42-44, że Pan chciał, aby tak było. Przeważnie fakty dowodzą, iż Towarzystwo, ani jako udziałowcy ani jako dyrektorzy, zorganizowani lub w jakikolwiek inny sposób, nie kontrolowało działań Żniwa, lecz iż wyłącznie „on sługa” kontrolował i kierował pracą. Nieorganicznie kościoły i jednostki, włączając udziałowców, przyczyniali się do pracy, jak również nieorganizacyjnie i poszczególnie kościoły apostołskie i jednostki łożyli na wydatki sług Prawdy w Swoim czasie. Lecz co miało być zrobione - jak, kiedy, gdzie i przez kogo miało być zrobione - decydowanie było nie przez udziałowców, ani dyrektorów, ALE PRZEZ „ONEGO SŁUGĘ, I TYLKO PRZEZ NIEGO, zgodnie z tem, co on uważał za wolę Bożą. A gdy w druku lub w mowie mówił, że Towarzystwo postanowiło to lub tamto, to ukrywał się skromnie pod tą nazwą, jak przy jednej okazji powiedział jednemu z ludu Pańskiego: „ja jestem Towarzystwo,” a drugim razem, gdy jeden z czytających korektę „Strażnicy” zwrócił jego uwagę na fakt, że jego pisanie na przemian i bez zważania to o sobie to o Towarzystwie użyte będzie przez jego nieprzyjaciół przeciw niemu, odpowiedział, że chce, aby tak było i nie zmienił artykułu.

Jaka tedy jest różnica pomiędzy stanem Towarzystwa przed i od czasu jego śmierci? Odpowiadamy, że wówczas było tylko towarzystwem w zarodku, teraz zaś jest towarzystwem urodzonym, czyli organizacją. W mowie adwokatów korporacyjnych było ono wówczas „niemą korporacją” (dummy corporation), mając niemych dyrektorów, podczas gdy od jego śmierci jest niezawisłą korporacją. Jak „obraz bestji” było ono wtedy bez życia, teraz jest żywe. Jak usprawiedliwienie przed i po użyczeniu zasługi Jezusowej, było wówczas próbnym, teraz jest używotnym. Innymi słowy czarter jego istniał, ale nie działał, dyrektorzy jego istnieli, lecz nie rządzili. Praca jego kontrolowana, była nie przez dyrektorów, jak czarter wymagał. Maszyna . była gotową do użytku, lecz musiała czekać na śmierć „onego sługi” zanim przyszła władza operowania tej maszyny jako organizacji. Te same uwagi stosują się częściowo do Stowarzyszenia Kazalnicy Ludowej (People's Pulpit Association) i do I.B.S.A., chociaż z niemi połączona była idea, że mają być zawsze kontrolowane przez Towarzystwo: znaczy to, że miały one być na zawsze „niemymi korporacjami” z „niemymi dyrek-

torami”, gdyby objęły kontrolę, albowiem za jego życia on je wszystkie sam kontrolował.

Widzimy przeważnie ponad wszelką wątpliwość, że W.S.T.B. & T.S. nie prowadziło pracy Żniwa. Nie stanowi ono przeważnie przykładu udawadniającego, że jest to zgodnym ze Słowem. Pańskim i postępowaniem „onego sługi”, aby korporacja lub kompanja byznesowa, jako organizacja, dodawana była do „Kościoła, który jest Jego Ciałem”, jako konieczność organizacyjna dla pracy posłannictwa danego do wykonania Kościołowi. Pan zdaje się używał „onego sługi” nieświadomie dla siebie, aby utworzył trzy powyższe wspomniane korporacje do użytku Wielkiej Kompanji, gdy jako taka istnieć zaczęła.

Od śmierci „onego sługi” usiłowano dwa razy, raz ze strony W.T.B. & T. Towarzystwa a drugi raz ze strony Pastorał Bibie Institute, wśwaczenia dwóch organizacji do Kościoła, aby objęły nadzór nad ogólną służbą „Kościoła, który jest Jego Ciałem”. W obydwóch razach usiłowania te spełzły na niczym, albowiem jak ogień i woda nie dadzą się zmieszać, tak organizacja Maluczkiego Stadka i korporacja albo kompanja byznesowa lub komitet nie dadzą złąć się w jedno do prowadzenia pracy Maluczkiego Stadka. Jednak „Korporacje,” „Towarzystwa,” „Kompanje Byznesowe” i „Komitety” (którakolwiek tych organizacji odpowiadających symbolicznemu wozowi, 4 Moj. 7:3-8), mogą być użyte do prowadzenia pracy Wielkiej Kompanji, jak Pismo i fakty od śmierci naszego Pastora dowodzą.

ZAKOŃCZENIE CAŁEJ SPRAWY.

Wnoskujemy zatem z całej powyższej dyskusji, że Kościół był kompletnie zorganizowany w czasie Żniwa Wieku Żydowskiego przez Boga do zamierzonego przez Boga posłannictwa; że organizacja jego jest organizacją jednego Ciała pod Jezusem, jego Głową, z Apostołami, jako jego pełnomocnikami, całkowicie uzdolnionych do nieomylnego i doskonałego związywania i rozwiązywania wszystkich koniecznych rzeczy, jako nauczycielami ogólnego Kościoła (Mat 18:18); „drugorzędni prorocy” działac mieli wyłącznie jako widzialni, ale nie natchnieni lub nieomylni albo doskonali nauczyciele Kościoła ogólnego, gdy Apostołowie zasnęli, jak współpracowali z Apostołami zanim ci zapadli w sen, ewangelisci (jako uczestnicy z Apostołami i „drugorzędnymi prorokami”) służyć mieli Prawdom elementarnym Słowa dla osób pobocznych i początkujących; wybrani pastory i nauczyciele podawać mieli Prawdy lokalnym Zborom; pomocnicy (dyakonowie i diakonki) usługiwać mieli oddzielnie od stosowania Słowa; rządy (przewodniczący, komitety itd.) prowadzić mieli sprawy zewnętrzne lokalnych zborów, a każdy członek, urzędowy lub nieurzędowy, współpracować miał w posłannictwie Kościoła, zależnie od Swoich duchownych zdolności, talentów ludzkich i swego położenia z opatrności Bożej; że Kościół ten, zorganizowany w samym sobie przez Boga, jest zupełnie przystosowany do wypełnienia swego posłannictwa w świecie; oraz wszelkie usiłowania przyłączenia do niego innej organizacji jest niezgodne z jego formacją i jest wrogiem dla sprawy jego Boskiego posłannictwa, lecz nie dla sprawy Lewitów, Wielkiej Kompanji, jak wyraźnie wykazuje Pismo Święte.

Dlatego TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN EPIFANJI CHRYSZTUSOWEJ poświęcony jest sprawie podtrzymywania organizacji Biblijnej „Kościoła, który jest Jego Ciałem” i występowania przeciw

wszelkiemu zawodowi celem spaczenia jego organizacji przez wprowadzenie doń jakiejkolwiek innej organizacji, i występuje przeciw nim jako przeciw martwemu ciężarowi, przeszkodzie, zawadzie i rakowi, który należy usunąć dla dobra wszystkich zainteresowanych.

Organizacja Kościoła jest dla jego celów doskona-

ła, wystarczająca, duchowa, wzniosła i skuteczna. Zasługuje ona na nasze uznanie, miłość i poparcie, które by zaczepienie podtrzymały i utwierdzały to ciało; oraz obronnie odpychały wszelkie zabiegi ku wstrzymywaniu, szkodeniu, wywracaniu, ograniczaniu lub dodawaniu do jego organizacji, w jego, od Boga urządzonym istnieniu i służbie.

TOWARZYSTWO JAKO PRZEWÓD

(P. 1919,156)

Z towarzyszenie W.T.B. & T. Society jest bez wątpienia przewodem Pańskim dla jego posług. Gdybyśmy tegoż nie uważali, to znaczyłoby, iż sprzeciwiwać się Pismu Świętemu, oraz zarządzeniom drogiego nam Brata Russella. Takim było nasze zapatrywanie podczas tych wszystkich nieporozumień, walk i sporów, odnośnie do Stowarzyszenia. Dlatego nie możemy sympatyzować z zapatrywaniami tych, którzy chcieliby je usunąć, obalić, lub też nie uznać jego od Boga przeznaczonego urzędu. Choć wierzymy, że ono jest przewodem Pracy Pańskiej, to jednak nie możemy przyjąć twierdzeń i roszczeń niektórych jego wodzów i obrońców. Odnośnie poglądów na Stowarzyszenie: Krążą obecnie trzy: a mianowicie: Jeden z nich jest ten, iż Stowarzyszenie jest nie dobrą instytucją. Nikt z tych, którzy byli lojalni zdrowym, poglądom Brata Russla, i którzy wierzyli, iż on był tym „wiernym sługą” nie mogliby twierdzić coś podobnego. Z takim poglądem nie sympatyzujemy i uważamy takowy za niezgodny dalszej rozważ.

„Drugi pogląd jest, iż Stowarzyszenie było i jest wyłącznym przewodem, przez który Pan czyni dwie rzeczy: 1) daje domownikom wiary pokarm na czas słuszny, i 2) kieruje dziełem swego Kapłaństwa. Takim jest obecne zapatrywanie tych, którzy mają kontrolę w obecnym czasie nad pracą Stowarzyszenia, a także ich lojalnych obrońców. Niektóre cytaty wykażą te dwie części zapatrywania: 1) W Strażnicy angielskiej z 1919, strona 105, czytamy: „Czy Stowarzyszenie Badaczy Pisma Św. W.T.B. & T. Society nie jest jednym i jedynym przewodem, którego Pan używał w wydaniu prawdy do rozpoczęcia się żniwa Wieku Ewangelii?” (Przeczytaj ten cały paragraf, z którego ta cytata jest wyjęta). Znowu w Strażnicy z 1919 r., strona 107, czytamy Zapatrując się na te rzeczy, (Ezekeiela i Objawienie), które były nam jasno wytłumaczone przez ten jedyny przewód, którego upodobało się Panu; by użyć go przy końcu tego wieku do udzielenia prawdy domownikom wiary, kto może wątpić, że to nie Pan rozkłada ten pokarm na swym stole, te proroczy księgi biblijne, które nigdy przedtem nie były zrozumiane przez Kościół? 7-my tom, str. 146, pisze: To (Anioł biorący i napełniający kadzidło ogniem z ołtarza) jest jasnym dowodem, że Bóg zamierzył używać Stowarzyszenie dla dalszego wyjaśnienia prawdy na czasie. Te twierdzenia dowodzą dostatecznie, że Stowarzyszenie naucza urzędowo, iż jest jedynym Pańskim przewodem dla udzielenia pokarmu na czas słuszny; 2) Że ci bracia tego uczą, iż Stowarzyszenie jest przewodem dla prowadzenia dzieła Pańskiego między jego ludem, jest jawnym dowodem z następującej cytaty: W. T. z roku 1917, str. 327, par. 1: „Opatrzność Boża wykazuje, że zorganizowane ciało jest konieczne potrzebne, dla prowadzenia dzieła żniwa, aż do zakończenia tego. Wcale nie wątpimy, że Pan kierował tą organizacją dla wykonania pracy; żniwarskiej”. Dalej

znów czytamy w Strażnicy z roku 1916, str. 390, kol. 2: W jaki więc sposób może być dzieło żniwa poprowadzone, jeżeli nasz Pastor nie jest więcej z nami?” Na to, między innymi rzeczami, taka dana jest odpowiedź: „Stowarzyszenie W. T. B. & T. Society jest silne Stowarzyszenie ...ponieważ było silne i jeszcze jest używane od Pana dla dokonania Jego dzieła.” Tłómaczenie proctwa Ezekeiela i Obj. Jana symbolicz. węgli i ognia”. Cytaty te dowodzą jak to wszyscy muszą przyznać, iż Stowarzyszenie t w i e r d z i urzędowo: 1) że jest wyłącznym przewodem Pańskim do udzielenia pokarmu na czas słuszny dla jego ludu, 2) że jest jego przewodem do dalszego prowadzenia dzieła prawdy tak między jego ludem jak i między innymi.

SKUTKI NAUKI O PRZEWODZIE.

„Z tych twierdzeń i nauk o przewodzie wpływają pewne skutki, nad którymi powinno się zastanowić, abyśmy mogli właściwie ocenić, co one w sobie zawierają. Choć Stowarzyszenie nie twierdzi, iż jest nieomylnem, to jednak ma na myśli, aby jego zwolennicy okazywali względem Stowarzyszenia pokorę, przyjmowali jego nauki z ufnością bez podejrzenia i bezkrytycznie. W rzeczywistości teoria ta jest podobną do łatwowierności wyznawców Katolickiego Kościoła i ich umysłowego stanu. Ona nie usposabia nikogo, aby się miał na bacności przed błędnymi naukami, które wypłynęły już z tego przewodu (źródła). Z tej przyczyny wielu zwolenników Towarzystwa odrzuciło wiele takich rzeczy, które przedtem były dla nich pokarmem na czas słuszny. Zatem teoria ta w praktyce sprzeciwia się zasadzie doświadczenia wszystkiego, i trzymanie się tego co jest dobre. (1. Tes., 5:21). Tom 6-ty, roz. 4. Wskutek tych niewłaściwych nauk o przewodzie, wielu zostało zwiedzionych i więcej będzie, dlatego też nauki takie są bardzo niebezpieczne dla duchowego spokoju i prawdy. „Inne jeszcze skutki, wynikające z błędnej teorii tego przewodu są te, iż zwolennicy jego zapatrują się na kierownictwo tych rzeczy, jakoby one były prowadzone przez Samego Pana, lub jak w 7-mem Tomie zaznacza, iż wszystkie sprawy Towarzystwa są kierowane przez „Wiernego Sługę” z drugiej strony zasłony. Naturalnie, iż na jego zwolenników, którzy bezkrytycznie wszystko przyjmują, takie nauki oddziałują w ten sposób, iż dobrowolnie poddają się pod jego ustawy i rozkazy. Myśl ta jest tak silnie ugruntowana u wielu, że z bojaźni nie posiadają dosyć odwagi, aby przeegzaminować podane nauki i metody Stowarzyszenia, ponieważ uważanoby ich za szemraczy i mogliby utracić „koronę”. Wszyscy trzeźwo myślący bracia mogą łatwo rozpoznać, iż takie usposobienie jest raczej podobne do Katolickiego aniżeli przystoi członkom królewskiego Kapłaństwa. Wszyscy muszą przyznać, że skutek tego popełniono wiele przeczy godnych pożałowania”.

„Inny skutek tej teorii jest ten, iż udzielono temu przewodowi tej samej władzy wobec jego zwolenni-

ków, którą posiadał brat Russell: 1) udzielający pokarm na czas słuszny i 2) jako nadzorca postanowiony nad domownikami wiary, z tym dodatkiem, iż Stowarzyszenie przybrało groźną postawę, tj. grożąc każdemu utratą korony, ktokolwiek nie weźmie udziału w „Wielkim Ruchu”. Skutek głoszenia tej doktryny Stowarzyszenia, brat Rutherford został uznany jako „Szafarz” na miejsce brata Russla. Choć nie zawsze w teorii to jednak w praktyce to zostało przyjęte przez tych, co przyjęli teorię przewodu. Teoria ta ma jeszcze inną myśl, to jest, że byłoby wielkim przestępstwem krytykować ustawy i zarząd Stowarzyszenia, nawet ci, którzy mają prawo do poważnej krytyki są uznani, niegodnych miejsca w Maluczkiem Stadku, a jeżeliby w tem trwali, to znajdując się w niebezpieczeństwie „wtórej śmierci.” A więc krytykowanie Towarzystwa uważanie jest jako pochodzące od złego. Zupełnie tak samo jak katolicy uważają krytykujących Papiestwo. Skutki takiej „nauki” stoją na przeszkodzie do postępowania w prawdzie i sprawiedliwości.

Inny jeszcze skutek tej teorii, tj., że Towarzystwo jest przewodem prawdy, tak oddziaływa na jego zwolenników, że podejrzewają wszystko cokolwiek nie przychodzi z tego źródła, tj. przewodu. Inny jeszcze skutek jaki się okazał jest ten, że zabrania czytania jakiegokolwiek literatury, jeżeli nie pochodzi ona od Towarzystwa. Dowiedzieliśmy się, że członkowie pewnego zgromadzenia zobowiązali się ślubem nie czytać żadnej literatury, oprócz tej, która pochodzi od Towarzystwa. Zaiste, iż to jest podobne do rozporządzeń i praktyk Papiestwa. Inny jeszcze wynik tej teorii jest ten, iż uczynił z wodzów Stowarzyszenia hierarchię nad trzodą Pańską (1 Piotra 5:3). Inna jeszcze rzecz jaka okazała się w skutku jest, że zwolennicy Stowarzyszenia unikają tych braci, co według ich sumienia nie mogą w rzeczach duchowych poddawać się akcyjnemu towarzystwu. Zwolennicy Towarzystwa naśladują nauki przykładów swych przewodników, omijają wielu braci w drastyczny sposób, zupełnie nie zgadzający się z Duchem Pańskim, nawet niektórzy z tych przewodców posunęli się tak daleko, że radzili swoim zwolennikom, aby unikać tych braci, jak „źmije”. Radujemy się jednak z tego, że to było później przez nich odwołane. Widzimy z tego jak łatwo skutek takiej nauki może zaćmić umysł i wzbronić postępu przystępu dla światła i sprawiedliwości, a natomiast uspokoić go i toruje drogę do błędu tego samego, który tak mocno zakorzenił się w katolicyzmie.

ROZBIÓR NAUKI O PRZEWODZIE.

„Zastanawiając się nad niektórymi skutkami wynikającymi z nauk głoszonych przez Towarzystwo, zapytujemy: „Czy pogląd Stowarzyszenia jest prawdziwy?” Mamy bardzo wiele przyczyn i dowodów, które nie popierają tego, i przedstawiamy takowe naszym czytelnikom do rozważenia.”

„Zapewne, że trzeźwo myślący bracia wyszkoleni w duchu i naukach „Wiernego Sługi” powinni wnioskować, że taka nauka, która wytworzyła tyle złego, nie może być prawdziwą, i dlatego powinna być uważaną jako pochodząca od złego”.

„Teoria ta ustanowiła w Kościele Akcyjne Towarzystwo, które objęło kontrolę nad pracą Pańską, i które bynajmniej nie jest częścią oryginalnej, czyli pierwotnej organizacji kościoła, a zatem jest złą nauką. Zgadza się z tem, co podaje 6-ty Tom w rozdz. 5 i 6, że Pan Bóg pierwotnie zorganizował Kościół, aby był

zupełnym i nie potrzebował żadnych organizacyjnych dodatków. To było dobrze wyszczególnione przez Brata Russla. Wszyscy przyznają, że Jezus i Apostołowie nie ustanawiali żadnego Towarzystwa Akcyjnego, aby takowe miało być źródłem udzielania pokarmu na czas słuszny, ani też do prowadzenia dzieła „Kościoła, który jest Ciałem.” Dlatego, żadna organizacja poza obrębem ustaw Kościoła, nie może być dodaną, aby miała stanowić nauczyciela i kierownika dzieła Kościoła, bez pogwałcenia doskonałej i prawdziwej organizacji Kościoła, i uczynienia krzywdy jej członkom. Pismo Św. (2. Tes. 21:1-8) pokazuje nam i przepowiada, że podobnego rodzaju organizacja tj. Papiestwo miało być wprowadzone do Kościoła, lecz Pismo Św.: nigdzie nie popiera ani pochwała, ale owszem, potępia taki postępek.

„Przeto, choć Pan Bóg zrzędził, aby (W.T B. & T. Society) wykonywało zamierzone od Boga dzieło między jego ludem, to jednak nie zamierzył, aby miało sprawować podwójne dzieło, do którego rości pretensję Towarzystwo, tj., iż ono ma sprawować czynność tak w Kościele jak i dla „Kościoła, który jest ciałem jego.” Usiłowanie wykonania tego dzieła, tj. by być nauczycielem i władcą w Kościele, jest naśladowaniem Papiestwa, i godne tej samej od Boga nagany, ponieważ sprawa podobna czyni szkodę ludowi Bożemu.”

PRZYWŁASZCZENIE URZĘDOWYCH FUNKCYI

Wyżej wykazaliśmy, że nauki Towarzystwa są szkodliwe, ponieważ ono dowodzi, że posiada tę samą władzę, którą posiadał Brat Russell. On posiadał podwójny urząd: 1) dawać domownikom wiary pokarm na czas słuszny, 2) prowadzić dzieło żniwa (Mat. 24:45 - 47; Łuk. 12:42 - 44). Te funkcje odnosiły się do jego stosunku do Stowarzyszenia, ponieważ posiadał władzę zanim Towarzystwo zostało uformowane zgodnie z powyższymi faktami. Brat Russell, a nie Stowarzyszenie pod kierownictwem Pańskim, udzielał pokarmu na czas słuszny, i kierował dziełem prawdy, aż do jego śmierci, zatem urząd zajmowany przez Brata Russla był wyłączny jego. „Sprawowanie podobnego urzędu oprócz Jezusa nigdy przedtem nie było udzielone żadnemu indywidualum, a tem bardziej Akcyjnemu Towarzystwu. Urząd ten, który był wyłączną własnością Brata Russla jako szczególnego przedstawiciela Bożego. Przewodcy Towarzystwa bez żadnej podstawy Pisma Św., bez żadnego powodu, lub faktu przypisują Stowarzyszeniu te samą władzę, jak katolicycy teologowie przypisują władzę i urząd Papiestwu. Testament br. Russla ani dyplom (czarter) Towarzystwa nie dały i nie mogą dać władzy urzędowania, ani stać się spuścizną po Bracie Russlu, ani on sam nie mógł tej władzy nikomu udzielić, choćby sobie tego życzył, ponieważ ta władza nie była do dania, lecz on ją sam otrzymał od Pana. Na taką transakcję Pismo Św. nie pozwala. Jest to jedynie przywłaszczenie sobie tych praw. Czy mogą zwolennicy tych nauk i pretensji powiedzieć nam, kiedy i jak Pan władzę i urząd Brata Russla przeniósł na Towarzystwo to jest dał tę moc? Jeżeli tak ważna władza została przeniesiona od Brata Russla na Towarzystwo zapewne, iż Pismo Św. jasno by to potwierdziło, tak, jak pokazuje urząd „Wiernego Sługi” (Mat. 24:45-47; Łuk. 12:42-14). Ponieważ władza, do której rości sobie Towarzystwo pretensje nie znajduje poparcia w Piśmie Św., dlatego powinna być odrzucona przez tych, którzy uznają Pismo Św. jako jedyne źródło i prawo, na którym opierają swoją wiarę i z którego uczą się jak postępować. Żądają od tych, którzy twierdzą, iż

Stowarzyszenie ma tą samą władzę co i Brat Russell, niech dadzą nam dowody Pisma Św., pokażą teksty, któreby popierały ich zapatrywania. Wszyscy muszą przyznać, że podobnych dowodów nie ma w Piśmie Św., aby miały coś podobnego nauczać. Przeto możemy powiedzieć, że chociaż Pan Bóg zaznaczył w literalnym wyrażeniu, urzędowanie Brata Russla, to jednak nie można było zrozumieć, aż po 13-stu latach jego urzędowania, jakoż daleko więcej powinno być literalnie podane w słowie Bożem, że on miał oddać ten urząd i władzę Stowarzyszeniu, które skończyły się z jego śmiercią, a które Towarzystwo przywłaszczyło sobie parę miesięcy po śmierci Brata Russla? Zapytujemy i również, gdzie jest pokazane, aby indywidualne czynności „Wiernego Sługi” i przedstawiciela Bożego były przeniesione na Stowarzyszenie, które jednak samo nie było przedstawicielem, gdy jeszcze żył Brat Russell?

Pretensje jakie sobie rości Towarzystwo, że ono przez czas żniwa było Pańskim przewodem do udzielania pokarmu na czas słuszny, i prowadziło dzieło żniwa, są bezzasadne, jest to tylko przywłaszczenie sobie władzy i propagowanie bez żadnego dowodu Pisma Św., rozumowania lub faktów. Brat Russell sam w 4-tym Tomie mówi, że on był przewodem Pańskim w obydwóch czynnościach, a fakta udowadniają prawdziwość jego twierdzeń. (D. 757). „Jeszcze raz zapytujemy: Gdzie jest dowód, iż Stowarzyszenie jest Pańskim przewodem odnośnie tych dwóch czynności powyżej wymienionych? Przewódcy Towarzystwa wiedząc, iż nie ma takiego tekstu, któryby jasno tego uczył, odnoszą się do Obj. 8:3 - 5, jako dowodu, że Anioł, który ofiaruje kadzidło na ołtarzu wyobraża Stowarzyszenie. Na to odpowiadamy, iż nawet niemowlęta w Chrystusie obeznani z Cieniami Przybytku, lepiej o tem wiedzą, i gdyż podczas wieku Ewangelii ofiarowywanie kadzidła jest dziełem Najwyższego Kapłana, zaś Stowarzyszenie jako Towarzystwo Akcyjne do prowadzenia handlowych interesów, nie może znajdować się w miejscu Świętem. Jak rozpaczliwe musi być położenie tych braci szukających dowodów, aby podtrzymać swoje stanowisko. Chwytają się tekstu Pisma Św., który odnosi się jedynie do Najwyższego Kapłana świata. Odwołują się również do Obj. 14:8. jako inny dowód, iż Towarzystwo ma władzę i mówią, iż ten tekst uczy to samo co Obj.8:3-5. Jeżeli on uczy to samo, to jednak nie uczy aby Towarzystwo miało taką władzę, bo wtedy przedstawiałoby czynności Arcykapłana, a nie czynności Towarzystwa Akcyjnego. Przeto żaden z tych tekstów nie odnosi się do Towarzystwa. Powtarzamy, że Towarzystwo powinno wykazać literalny dowód Pisma Św., że Papieże są zastępcami i spadkobiercami władzy Apostolskiej, tak samo nie ma żadnych dowodów Pisma Św. na poparcie roszczeń Stowarzyszenia, że ono jest następcą i spadkobiercą władz „Wiernego Sługi”.

Błędne i Falszywe Przedstawienie Rzeczy.

„Błędne postępy Stowarzyszenia od czasu, gdy stało się ono niezależną i samowładną instytucją, a która jednak nie była taką za życia „Wiernego Sługi”, dowodzą, iż nie jest przewodem do prowadzenia Boskiego Kapłaństwa. Ambitne postępowanie przewodców Towarzystwa były wielkim błędem, jako też wielkim przestępstwem. Ich postępek w sprawie Brytyjskiej, sposób w jaki postąpili z Radą Dyrektorów. Wydanie 7-go Tomu i przesiewanie podczas żniwa; wyborcza agitacja w roku 1918, dalej sprawa wojskowości, która doprowadziła do ich uwięzienia; albo rzucenie hasła „u-

nikajcie takowych” itd. odznaczyły się wielkimi błędami. Zapewne, że Bóg posiada więcej mądrości, ażeby miał wybrać takiego rodzaju przewód, aby kierował Jego Kapłaństwem. Same te błędy bez wątplenia dowodzą, że Pan dozwolił na to, aby pociągnąć do tego taką klasę ludzi, która w sposób naturalny i z przyzwyczajenia błądzi - wielkie Grono.

Dalej ich błędne tłumaczenie różnych rzeczy dowodzi, iż Stowarzyszenie nie jest dostatecznie uzdolnione, by było Pańskim przewodem dla Jego Kapłanów, aby udzielało im pokarmu na czas słuszny. Nawet jego własni obrońcy przyznają, że znajduje się wiele błędów w VII tomie i w Strażnicy, których jednak zwolennicy Towarzystwa nie mogą się dopatrzeć. Oprócz tego w książce tej można znaleźć nic właściwie pouczającego, i tłumaczone są rzeczy, których nie tłumaczy Brat Russell. W dodatku gdy zastanowimy się nad błędnym tłumaczeniem i nauk odnośnie Elijasza i Elizeusza, żęcia, zamknięcia drzwi, jak i uwielbienia Kościoła i upadku Babilonu (czego spodziewano się w roku 1918), a także śmierci pierworodnych Egiptu - że większość głosów stanowi zawsze wolę Bożą, że Stowarzyszenie jest przewodem, przypowieści o groszu, o siedmiu latach urodzajnych i siedmiu głodu itd. Jesteśmy pewni, że Pan nie wybrałby takiego przewodu do udzielania pokarmu na czasie dla klasy Jego Kapłaństwa, nie użyłby takiej organizacji, której brakuje tyle duchowego rozsądku, i która tak śmiało podaje nierozumne wymysły i zgadywania, twierdząc, że to jest „pokarm na czas słuszny.” Dla usprawiedliwienia się, Towarzystwo twierdzi, że „Wierny Sługa” także popełniał błędy. Prawda jest, iż on popełniał ich kilka, lecz w tych czterdziestu dwóch (42) latach, w których nauczał Kościół, on nie uczynił ani dziesiątej części błędów w tłumaczeniu, co uczyniło Towarzystwo w okresie dwóch lat. Tu i ówdzie „Wierny Sługa” zmienił i poprawiał małe błędy w tym wielkim stroju prawdy, który przez tak długi czas uczył, Towarzystwo zaś będzie musiało poprawić prawie nowe rzeczy, które wydało od czasu przyswojenia sobie urzędu przewodu. Oprócz tego Brat Russell prawie zawsze sam odkrył i poprawił swoje błędy. Towarzystwo zaś nie może ich zauważyć, i dowiaduje się nie prędzej, aż inni mu pokażą, lub gdy czas wykaże, że ich przepowiednie nie wypełniły się. Wiemy tylko o jednej przepowiedni (któraby wreszcie człowiek mógł przepowiedzieć), która się wypełniła, podczas, gdy Brata Russla przepowiednie zwykle się wypełniały. On posiadał równowagę umysłu i jasność widzenia, co było potrzebnem, by mógł być tym przewodem dla udzielania, pokarmu na czas słuszny domownikom wiary, a czego Towarzystwo nie posiada. Stad jest widocznem, że Pan nie wybrał taki przewód prawdy. 3 Moj. 21:20, 2 Tym. 2:15: 1 Tym. 3:2: Tytus 1:9.

Z OWOCÓW ICH POZNACIE JE.

„Nauka o przewodzie jest nie dobra, ponieważ jej zwolennicy zbyt uwielbiają swą instytucję, i to nie dozwala, im dostatecznie i względnie badać nauki i taktykę Stowarzyszenia, tym sposobem mogliby uwolnić się od wielkich błędów i unikać duchowego niebezpieczeństwa. (Psalm. 146:3). Dla usprawiedliwienia się twierdzą, że to jest Pańska sprawa, by utrzymać ten przewód w czystości, i dlatego nie czuwają właściwie, owszem przyjmują wszystko bezkrytycznie cokolwiek przewód im udziela. Takie zapatrywanie i usposobienie nazywa się kuszeniem Boga (Mat. 4:7), który nie zezwala na takie rzeczy, lecz strofuje i napomina abyśmy

byli trzeźwymi, i czujnymi, i wszystkiego doświadczyli. 1 Piotra 5:8-9; 1 Tes. 5:21; 1 Jana 4:1. Tego rodzaju zapatrywanie i postępowanie wytwarza w zwolennikach przewodu usposobienie jakie posiadają członkowie Kościoła Katolickiego, to jest, iż uwielbiają swych duchownych przewodników, wcale nie doświadczają ich nauk, przyjmują bezkrytycznie, przez to przyjmują błędy.

Nauka o przewodzie jest jeszcze i dlatego złą, że czyni lud Boży zależnym od instytucji. 1 Kor. 7:23. W praktyce zwolennicy tej nauki stali się niewolnikami, tak jak zwolennicy Papiestwa są poddani. Jedni i drudzy używają tego samego argumentu: „Jeżeli nie będziemy w harmonii z przewodem, to znaczy, iż nie możemy być w harmonii z Bogiem”. Myśl ta rozbudziła ducha bojaźni między jego zwolennikami, boją się oni sprzeciwić Stowarzyszeniu, aby przez to nie utracić możności służenia prawdzie, społeczności z braćmi i wiecznego zbawienia. Z tego powodu obawiają się rozważać, zastanawiać i właściwie rozbierać nauki Stowarzyszenia, a tym sposobem zachęcają swych przewodników do nadużyć. Takie postępowanie czyni ich niewolnikami Towarzystwa, wytwarza obawę, iż mogą się stać niegodnymi Kapłaństwa Bożego. W dodatku, od śmierci Brata Russla przewodcy Stowarzyszenia, nauczają tak ustnie jak i przez pisma (jak to czynią inne denominacje), że Stowarzyszenie nie jest jedynie instytucją handlową jako Towarzystwo Akcyjne, ale także religijną, do której wstępuje się przez ofiarowanie tj. poświęcenie samych siebie. Czegoś podobnego nie uczył „Wierny Sługa”. Z podobnych nauk i twierdzeń wyłonił się system Antychrysta, w ślad którego wstępuje Stowarzyszenie, ponieważ zarząd tegoż uważa za jego głowę, a członki Stowarzyszenia za ciało, czego br. Rutherforda „nowy pogląd” o Elijaszu i Elizeuszu dowodzi.

Nauka ta uczyniła wielu z ludu Bożego podpory podtrzymujące te ideje i czyni gwałcą tym sposobem zasady. Od śmierci Brata Russla Towarzystwu nie chodzi, czy jego członkowie to co czynią, opiera się na prawdzie i sprawiedliwości, ale czy są „**Lojalnymi obecnemu zarządowi**”, który ma kontrolę nad sprawami Stowarzyszenia. Stąd ci, którzy stali za prawdą i sprawiedliwością i obstawali za sposobem rządzenia podkopywanem przez Brata Russla zostali usunięci, natomiast ci, którzy z wyuzdaną bezczelnością napadali na Braci, gwałcąc sprawiedliwość, zostali poparci i uznani jako „przewód” - źródło. Korespondencye i dyskusye licznych braci, którzy podtrzymują tę naukę dowodzą, że im nie chodzi wiele o zasady, ale by być lojalnymi „przewodowi”, a to uważane jest przez przeciwnych zwolenników za dostateczne w rzeczach wiary. Czy to nie jest sekciarstwem? Tak właśnie postępują Rzymsko - katolicy; Papiestwo musi być podtrzymywane, choćby nawet zasada sprawiedliwości i prawda zostały pogwałcone. Laicy, tj. świeccy ludzie nie mają myśleć za siebie lub opierać swoje postępowanie na zasadach, lecz powinnością ich stać przy Papięciu, zastępcy Chrystusa.

Tych kilka uwag dowodzą, że nauka o przewodzie została użytą, aby posiadać władzę, a tym sposobem zwodzić lud Boży, by wywyższyć stojących na czele, by stłumić prawdę i sprawiedliwość, uczynić lud Boży niewolnikiem obchodząc się z nim nielitościwie: zaś wiernych sług Bożych uważać za zwodzicieli i wilków szkodliwych.

PRAWDZIWIY POGLĄD NA PRZEWÓD.

„Wykażemy teraz ze słów Brata Russla, trzeci i właściwy pogląd na Stowarzyszenie jako przewód. Podajemy tu tylko wyciągi z książki wydanej w roku 1894 pod tytułem „Wyjawienie Konspiracji”.

Stowarzyszenie było założone w 1881 roku, w czasie gdy zostało bezpłatnie rozdanych 1,400,000 broszur pod tytułem: „Pokarm dla myślących Chrześcijan”. „Składało się ono z pięciu osób, a sprawy były zupełnie pod moim kierownictwem. Później 1884-tym roku Stowarzyszenie żądało od władz dyplomu (czarter). Cel wzięcia dyplomu był wyraźnie zaznaczony w Strażnicy Styczniowej z roku 1891-go na stronie 16-iej jak następuje: Towarzystwo to jest jedynie Towarzystwem (**businesso'wem**) dla prowadzenia interesu, i zapisane jako korporacja w stanie Pensylwania, które miało władzę posiadać, nabywać, lub sprzedawać posiadłości w jego własnym imieniu, tak jak by to czyniła jedna osoba. Towarzystwo nie jest sektą, ani też nie posiada żadnego wyznania wiary. Ono jest jedynie używane dla celów handlowych i gospodarczych do pomocy w rozpowszechnianiu prawdy. Ktokolwiek zapisuje sobie jedną, lub więcej gazetek kwartalnika pod nazwą „Old Teology Tracts” (6 centów rocznie za numer) uważany jest za czynnego członka Stowarzyszenia, lecz nie mający prawa głosowania. Ktokolwiek zapisał sobie pisma za sumę 510.00 lub ofiarował do Stowarzyszenia \$10 lub więcej na rozgłaszanie prawdy, staje się członkiem głosującym i otrzymuje jeden głos za każde 10 dolarów, (to jednak nie ma znaczyć, aby się kto stawał członkiem przez poświęcenie). Sprawy Stowarzyszenia są tak zarządzane, że zupełna kontrola tychże spoczywa w rękach Brata i Siostry Russell, tak długo jak oni będą żyć. W rzeczywistości jednym celem założenia korporacji jest: Najprzód aby posiadać przewód, czyli fundusz (a nie przewód, któryby miał dawać pokarm na czas słuszny, lub kontrolować pracę) za pomocą którego ci co posiadają pieniądze mniej lub więcej by mogli ich używać, aniżeli gdyby to czyniły jednostki. Powtóre, Korporacja została założoną z powodu niepewności życia tych, którzy obecnie zarządzają temi funduszami, żadnej własności Stowarzyszenie nie posiada, nie płaci pensyi, komornego, lub innych wydatków. Zadaniem Stowarzyszenia jest, użyć w rozszerzaniu prawdy, każdy otrzymany dolar z najlepszą korzyścią, i jak można najprędzej. Z tego co wyżej zaznaczono i innych miejsc, gdzie był traktowany ten przedmiot w W.T., można dowiedzieć się, że moim zamiarem zawsze było, aby zarządzenie Stowarzyszeniem spoczywało w moich i Siostry Russell rękach, tak długo jak żyjemy, i jak to nadmienione jest w dyplomie (czarter) to jest, że większość głosów udzielonych obiera urzędników. Do dnia 1 Grudnia 1893 roku, ja i Siostra Russell na 6,383 udziałów głosujących obieraliśmy urzędników i mieliśmy kontrolę nad Stowarzyszeniem co też było rozumiane przez wybranych urzędników na samym początku. Ich osobista działalność miała się rozpocząć w razie naszej śmierci. Ale bądźcie pewni, że jesteśmy gotowi mieć udział i dzielić odpowiedzialność naszego stanowiska z kimkolwiek, jeżeliby tej osoby wkład do Stowarzyszenia przewyższał naszą większość głosów, w takim razie moglibyśmy posiadać mniejszość głosów. Taki bez wątpliwie mógłby kierować wydatkami itd.” (To dowodzi, że „Wiemy Sługa” nigdy nie myślał aby za jego życia Stowarzyszenie miało być kontrolowane przez pewną liczbę członków, którzyby mieli więcej głosów jak on,

lecz że on był gotów przypuścić do udziału w odpowiedzialności jego stanowiska jedną osobę, któraby posiadała więcej głosów od niego). „Według tego co ogłoszone w styczniowym numerze Strażnicy z roku 1891, jeszcze raz powtarzamy, iż Stowarzyszenie nie posiada żadnej własności, nie płaci pensji itd. Ażeby kto źle nie zrozumiał, wyjaśniamy: „Wydawnictwo Strażnicy,” które finansowo ja przedstawiam, posiada dom biblijny (Bible House) kupuje papier, płaci za druk, oprawy książek, za klisze itd., trzyma na składzie wielki zapas wykładów Pisma Św. i broszur, załatwia sprawy Stowarzyszenia w każdym czasie i po wiele niższej cenie, aniżeli jakakolwiek światowa firma mogłaby to uczynić za tego rodzaju lub mniejszą usługę. Aby to wykonać potrzeba tysiące dolarów, któreby leżały beczynnym w kliszach, książkach, długach kolporterskich, gazetach itd. i dla tego wydawnictwo Strażnicy udzieli teraz Stowarzyszeniu pożyczki wynoszącej do 20 tysięcy, dolarów), której procent wynosi 1,200 dolarów rocznie), które jednak są dobrze zabezpieczone przez inne posiadłości, które do mnie należą. Fundusze Stowarzyszenia zwykle bywają użyte pierwiej niż przyjdą, ponieważ według przyjętego planu: „Good Hopes” wiemy ile pieniędzy się spodziewać. Jego roczne wydatki idą razem z wydawnictwem Strażnicy, wypłacając otrzymane pieniądze i regulując rachunki przy zakończeniu roku. Jeżeli ktoś zacytuje się dlaczego Stowarzyszenie nie czyni własnych nakładów, to odpowiadamy, że ono nie posiada żadnego majątku, ani kredytu. Żaden bank nie przyjąłby kwitu Stowarzyszenia. Ono mogłoby robić własne nakłady w dwojaki sposób: 1) Gdyby przez pewien czas nie prowadziło żadnej pracy, to tym sposobem mogłoby zaoszczędzić roczne dochody, a przez to utworzyłoby kapitał, za który mogłoby opłacić wynajmowany budynek, kupić czcionki, zapłacić z góry za papier, druk, oprawy książek, a prócz tego posiadać jeszcze kapitał, z którego mogłoby się udzielić pomocy - kolporterom itd., lecz to nie byłoby tak dobrym sposobem, jak obecnie się czyni. 2) Ja bym mógł udzielić funduszu z części majątku wydawnictwa Strażnicy, i wziąć za to więcej udziałów. Ja bym to niezawodnie uczynił, gdyby nie przestroga mojej pomocnicy Siostry Russell. Jej dorada taką była: Tego rodzaju pomoc nie byłaby rzeczywistym pożytkiem dla tej pracy, i możesz być pewnym, że gdyby Stowarzyszenie miało jaki dział lub własność, wnet by się ktoś znalazł, co starałby się przeszkadzać w zarządzaniu, lub przynajmniej próbowałby utrudniać. Tak długo jak my żyjemy, to niech rzeczy zostaną tak, jak one są, a przy śmierci zostawimy pracę Pańską i Stowarzyszenie na jak najlepszej stopie i w rękach takich ludzi, którzy będą się najwięcej poświęcać. Za tą doradą poszedłem, ale z początku niechętnie, lecz teraz w świetle tego co się dzieje widzę, że dorada jej była esencją mądrości”.

STOWARZYSZENIE PRZEWODEM FINANSOWYM.

„Z tych dość długich cytat możemy zauważyć, że „Stowarzyszenie W.T.B. & T. Society było jedynie przewodem finansowym, aby lud Boży mógł mieć współudział w dziele rozpowszechniania prawdy, na którym jednak Brat Russell miał kontrolę nad wszystkim płacąc rachunki itd. Po roku 1900 oddał on Stowarzyszeniu całą swoją posiadłość, jak również zastrzeżone prawa druku itp. z zastrzeżeniem nie tylko zupełnej kontroli nad sprawami Stowarzyszenia do końca życia, ale także aby (charakter) i jego testament obowiązywał Stowarzyszenie także po jego śmierci. Z tej przyczyny

Stowarzyszenie nie było za jego życia przewodem, przez który dzieło żniwa było prowadzone.

„Oдноśnie stanowiska Stowarzyszenia w pracy Pańskiej po śmierci Brata Russlla, możemy powiedzieć, że **ani czarter, ani testament, ani żadne inne pisma „Wiernego Sługi” nie pokazują, aby Stowarzyszenie było przewodem do udzielania domownikom wiary pokarmu na czas słuszny, albo żeby miało kontrolować ogólnymi sprawami kościoła.** Te wszystkie rzeczy wskazują, że Towarzystwo zostało założone jedynie w tym celu, aby było finansowym przewodem do rozporządzenia prawdy poza obrębem Kościoła, zaś redaktorzy Strażnicy, pielgrzymi, jako mówcze narzędzie Stowarzyszenia, mogli być użyci do budowania ludu Bożego, lecz nie ma to znaczyć, by mieli taką władzę jaką miał Brat Russell. „Wierny Sługa” był szczególnym mówczem narzędziem w ręku Boga, pod którego kierownictwem nowe światło prawdy było najpierw udzielane Kościołowi. Z tej przyczyny widzimy, iż Stowarzyszeniu zupełnie brak dwóch ważnych władz, a które Pan Bóg zamierzył, aby jedynie posiadał on „Wierny Sługa”: 1) aby wydawał pokarm na czas słuszny, dłaczego też wszystkie dobra, tj.. nauki zostały jemu powierzone, i 2). aby zarządzić ogólnem dziełem Kościoła, a w tym celu Pan „postanowił go nad czeładzią swoją”.

KRÓTKIE STRESZCZENIE.

Pan używając „onego sługi” do założenia Towarzystwa nie objawił mu jasno, co za pożytek przyniesie ta Korporacja po jego śmierci, ponieważ nie był wtedy na to czas ku wyrozumieniu, gdyż to przeszkadzałoby próbie, w której upodobało się Panu rozdzielić pozaobrazowego Eliasza i Elizeusza. (Zobacz Polską Teraźniejszą Prawdę No. 26). Odkąd nam Pan to pokazał, możemy teraz widzieć, że Towarzystwo jest jednym z pozaobrazowych wozów, których obrazowo używali Lewicy Merarego (4 Moj. 7:3-8; Psalm 20:8) do pomocy w ich posługiwaniach łącznie z przybytkiem (4 Moj. 3:36, 37, 4:31-33). Można zauważyć, iż Pan nie dał Kapłanom wozów do ich posług. Dlatego też pozaobrazowi Kapłani nie mają nic mieć do czynienia z żadną organizacją dla wykonania ich posług, oprócz prawdziwej organizacji Kościoła. Do wykonania ich pracy nie mogą używać ani żadnej innej organizacji za ich nauczycieli, rządów lub kontrolerów.

Wszyscy jesteśmy dobrze zapoznani z naukami brata Russla, iż w końcu tego wieku Wielkie Grono, jako pozaobrazowi Lewicy mieli być objawieni odrębnie od Kapłanów. (Mal. 3:2, 3; 1 Kor. 3:11-15. Z. 1916, str. 264. par. 1). Jako takowi niektórzy z nich są pozaobrazowymi Lewitami Merarego i mają cztery symboliczne wozy - organizację - do pomocy ich posług. Rozumujemy, iż trzy z tych symbolicznych wozów są następujące organizacje:-1) – W.T.B. & T.S., 2) P.P.A. (Peole's Pulpit Association) i 3) I.B.S.A. Zdaje się iż Lewicy Naheli reprezentują tych członków Wielkiego Grona, którzy popierają Klerykalnych wodzów Towarzystwa. Ci dlatego posiadają trzy z czterech symbolicznych wozów pozaobrazowych Lewitów Merarego. Dlatego też rozumiemy iż W.T.B. & T. Society jest od Boga założonym przewodem dla niektórych członków wielkiego Grona do posługi łącznie z pozaobrazowym przybytkiem prawdziwym Kościołem: że to nie znaczy aby mieli wydawać pokarm na czas słuszny dla Kapłanów, lub kierować ich dziełem, ale mają dopomagać Kapłanom w noszeniu pozaobrazowych desek, filarów, słupów itd. (4 Moj.3:36-37 itd) pomagać ich członkom

Wielkiego Grona, którzy są jeszcze w Babilonie, aby i oni mogli poznać prawdę; pomagać Młodocianym Świętym i dać światu świadectwo o przychodzącym Królestwie, jako też strofować świat dla grzechu, sprawiedliwości i przyszłego sądu. Tak długo jak członkowie Wielkiego Grona stosować się będą do tych działalności Pan pochwali ich Towarzystwo jako przewód do

takich posług; lecz jak dawniej, tak i teraz, Pan będzie sprzeciwiał się ich organizacyom, jeżeli wtrącać się będą w dzieło Maluczkiego Stadka. Niech Pan im błogosławi w takiej służbie, w służbie Lewitów, gdyż w takiej tylko służbie Towarzystwo jest Pańskim przewodem! A jako takie je uznawamy, czcimy i modlimy się za nie, za jego pracę i pracowników.

Pierwszy Nowy Pogląd Brata Rutherforda.

(Dokończenie)

3) W. Ew. Mat. 11:14 pisze: „Tenci (Jan) jest (figuralny) Eliasza, który miał przyjść”. To co Jan czynił na małą skalę dla Izraela, aby przygotować go do przyjęcia Chrystusa przy jego pierwszym przejściu, jest pozafigurą Eliasza według Mat. 17:12, 13 i Łuk. 1:17. Według Mat. 11:14 dzieło Jana było typem na większe dzieło Kościoła w ciele, przygotowując figuralnego Izraela, na wtóre przyjście Chrystusa; dlatego z punktu zapatrywania tego ustępu Pisma Św., Jan jest obrazem pozaobrazowego Eliasza to jest całego Kościoła. Jeżeli według zapatrywań brata Rutherforda i jego sześciu towarzyszy głowa Jana wyobraża pozafigurę Eliasza, za którego oni siebie uważają i jako urzędową głowę maluczkiego stadka, zaś ciało Jana za pozaobrazowego Elizeusza, to jest za resztę maluczkiego stadka, to ustęp ten Pisma św. powinien tak brzmieć: „Tenci (Jan) jest (figuralnym) Eliaszem i Elizeuszem, który miał przyjść”. Lecz tak jak jest podane w Ewangelii dowodzi, że brata Russella zapatrywanie jest prawdziwe, Rutherforda pogląd dowodzi, że jest błędnym.

4) W liście Pawła do Kol. 1:18 czytamy: „On (Jezus) jest głową ciała, to jest Kościoła” Zaś do Efez. 1:22, 23 tak pisze: „Bóg postanowił Go głową nad wszystkimi w Kościele, który jest ciałem Jego”. Jedyłą Głową maluczkiego stadka jest Jezus, a głową Jezusa Bóg. (1 Kor. 11:3). Myśl, aby lud Boży miał inną głowę oprócz Jezusa, jest nauką Papiestwa, to jest fałszywego Chrystusa - na świecie, i nie powinna być przyjęta, ani popierana, ale zwalczana przez lud Boży. Choć Pan używa różnych członków, aby służyli Kościołowi, to jednak on sam jest Głową nad wszystkimi w Kościele, który jest ciałem Jego. Brata Rutherforda pogląd również nie zgadza się z ustępami Pisma Św., odnośnie Głowy.

5) Efez. 4:4 mówi nam: „Jedno jest ciało”. Ono składa się z wiernych Świętych Bożych a nie z innych. Ciało to egzystowało przed założeniem W.T.B. & T. Society dlatego ono nie może być ciałem Chrystusowym. Twierdzenie brata Rutherforda, jakoby nieoficjalne członki Stowarzyszenia były ciałem Chrystusowym daje do myślenia, że wszyscy stanowiący Towarzystwo należą do wybranych i że nie ma żadnych wybranych poza obrębem Stowarzyszenia, zdaje się, że brat Rutherford nie zechciałby bronić tej idei, która jest nieprawdziwą. Nam się zdaje, iż niektórzy z członków Stowarzyszenia należą do wybranych, inni do wielkiego Grona, inni jeszcze do klasy Młodocianych Świętych i klasy usprawiedliwionych, a niektórzy do hipokrytów, stan w jakim znajdował się nominalny Kościół przed popieczętowaniem Świętych na czołach i przed wyjściem ich z niego. Dlatego twierdzenie, iż nieoficjalne członki Stowarzyszenia są maluczkiem stadkiem i pozaobrazowym Elizeuszem sprzeciwia się temu ustępowi Pisma Św.

Pismo Św. nie używa figury na pokazanie prawdziwego Chrystusa Głowy i Ciała jak to czyni brat Rutherford. Jeżeli Chrystus, jako całość przedstawiony jest w figurze głowy i ciała, to jest pokazany w jednym człowieku, nowym człowieku (Efez. 2:15) w mężu doskonałym (Efez. 4:13) a nie przez dwóch mężów. Dlatego Izaak, Józef, Mojżesz, Aaron itp., pojedynczo przedstawiali Głowę i Ciało, gdy zaś odnosi się do Chrystusa, składającego się z dwóch części, to widzimy, że Jezus i Kościół są przedstawieni przez mężczyznę i niewiastę np. Izaaka i Rebekę, Józefa i Asenatę (1 Moj. 41:45) Mojżesz i córka Jetry itd. Efez 5:22, 23). Jeżeli Pismo Św. podaje dwóch mężczyzn, w takim razie oznaczają oni dwie klasy lub systemy, np. dwóch Aniołów w Sodomie, dwóch szpiegów w Jerycho itd., reprezentują Maluczkie Stadko i wielkie grono, zaś Nadab i Abiu, Janes i Jambres itd. klasę wtórej śmierci i wielkiego grona; Datan i Abiron; Ofni i Finnes. (1 Sam 1:3) synowie Helego itd. Papiestwo i Federację. W razach, gdzie więcej niż dwie osoby mają wyobrazić Chrystusa, wtedy pokazany jest jako głowa, a inni za ciało np. Arcykapłan i Kapłani Jozue i Izraelici, Gedeon i jego armia z trzystu. Nie możemy nigdzie w Piśmie Św. napotkać, aby czynni członkowie Kościoła mieli stanowić jego głowę a inni ciało. Brat Rutherford dlatego w tym względzie naśladował naukę Papiestwa a nie nauki Pisma Św. Zapewne, iż nieświadomie popadł on w błąd, głosząc naukę Antychrysta zamiast Chrystusa, bo głowa Stowarzyszenia równa się papieżowi a członki Stowarzyszenia Kościołowi Katolickiemu. Nie myślimy aby to uczynił umyślnie, lecz jego błędny pogląd doprowadził go do tego.

6) Objaw. 20:4: „I widziałem dusze pościnanych” sprzeciwia się pogładowi o ścięciu Jana Chrzciela. Bereański Komentarz pokazuje znaczenie tego wierszu, iż ścięcie odbywa się: 1) przez dobrowolne zaparcie się siebie, pozbycie się własnych praw, przez oddanie swojej woli - i 2) odebranie komu praw przez innych. Ścięcie głowy Jana przez Heroda nie znaczy, aby Kościół miał dobrowolnie pozbyć się swych praw, gdyż to byłoby pokazane przez jakiś obraz o poświęceniu. Dlatego ścięcie Jana przez Heroda wyobraża cywilną władzę odbierającą prawa prawdziwemu Kościołowi. W Piśmie Św. nigdzie nie jest pokazane, aby ścięcie miało wyobrażać rozłączenie stojących na czele od reszty ich braci, dlatego tłumaczenie brata Rutherforda o ścięciu Jana przez Heroda jest niebiblijnym, gdyż błędnie wskazuje na inną głowę i ciało, zamiast Jezusa jako Głowę i Kościół Jego Ciało.

7) Paweł apostoł w liście do Kor. 12:28 i Efez. 4; 11 - 13 wykazuje, iż Bóg postanowił różnych pracowników i kierowników w kościele pod zwierzchnictwem Chrystusa, który jest głową i nazwani są Apostołami, prorokami, ewangelistami, pasterzami i nauczycielami, a łączność ich przedstawiona jest przez ludzkie ciało,

lecz ani w tym obrazie, ani w żadnym innym miejscu są zwani głową, a inni by mieli być nazwani ciałem, ale raczej pokazaną jest ich łączność jako członków tego samego ciała, którego Głowa jest Jezus Chrystus.

Brat Rutherford w swym artykule z wielką pozornością podaje swój argument odnośnie głowy jako Eliasza i ciała jako Elizeusza, na podstawie mylnego tłumaczenia postawionego pytania synów prorockich: „Wieszcie, iż dziś Pan weźmie od ciebie głowę twoją?” (z angielskiej Biblii) Elizeusz zaś odpowiedział: „Wiemci, milczcie tylko”. Na to odpowiadamy: Wyraz rosh niewłaściwie przetłumaczono głowę, powinien być przetłumaczony na wyraz wódz, lub pan (Zobacz Stronga Konkordans, dykcyonarz Hebrajski, str. 106, No. 7218. - Według tego tłumaczenia tak powinno być: „Wieszcie, iż dziś Pan weźmie od ciebie Pana twego” (aby nie był twym wodzem?) 2 Król. 2:3, 5. (W polskich bibliach ten ustęp jest dobrze przetłumaczony). To zgadza się z myślą, że choć maluczkie stadko nie było głową wielkiego grona, to jednak było wodzem czyli panem; lecz teraz już nie jest. To Pismo i wiele innych Pism pokazuje nam, iż nowy pogląd tych siedem braci jest przeciwny nauce Pisma Św.; dziwi nas bardzo, jak mogli popaść w tak jawny błąd.

NIEROZUMNE.

Gdy zastanawiamy się nad tą nauką, jakoby Elias przedstawił głowę Jana Chrzciciela a Elizeusz jego ciało, to wnet spotykamy się z wielkimi przeciwnościami. Nie widzimy, aby (według tego tłumaczenia) przywódcy tj. zarząd W.T.B.T.S. miał być oddany pod władzę i kontrolę Federacji, ani możemy się dopatrzeć, żeby przez Federację oddany był w ręce Katolickiego Kościoła dnia 4. lipca 1918 r., ani jakiegokolwiek innego czasu. Nie widzimy również, aby ci, którzy przez brata Rutherforda są nazwani ciałem Jana mieli być figuralnie pogrzebani po odłączeniu się tych, których on nazywa głową. W tymże artykule jest podane, że oni mają wykonać wielkie dzieło! Rzecz nie zwyczajna, aby trup mógł dokonać jakiegokolwiek dzieła! Takie rozumowanie jest wielce sprzeczne z Pismem Św., rozumem i faktami, a gdy porównujemy figurę z pozafigurą, jak można pogodzić energiczną działalność Eliasza z martwym ciałem położonym w grobie?

NIE HISTORYCZNE.

Dalej jeszcze w czterech punktach tłumaczenie nie zgadza się z faktami:

1) W skład zarządu, który mieni się być głową W.T.B.T.So., wchodzi tylko czterech, a nie siedmiu uwiecznionych braci.

2) Twierdzenie brata Rutherforda, że Pan kierował dziełem zniwa przez W.T.B.T.So., nie jest prawdziwym. Pan kierował dziełem zniwa nie przez zarząd, ale przez jedną osobę, to jest przez „wiernego sługę” brata Russlla, którego postanowił nie tylko: a) nad czeladzią swoją (jako Pański przedstawiciel i kierownik dzieła kościoła, ale także b) postanowił go nad wszystkimi dobrami swymi (jako szafarza nauk biblijnych), aby dawał pokarm na czas słuszny. (Mat. 24:45 - 47; Łuk. 12:42 - 44). Prawdziwości tego dowodzi nie tylko Pismo Św., ale i fakty znane dobrze wszystkim, którzy wiedzą, jak dzieło zniwa było prowadzone.

Podajemy trochę historii dla lepszego zrozumienia rzeczy. Nasz drogi Pastor założył Stowarzyszenie w roku 1881 pod nazwą, Zion's W.T.T.S. a później zmienił nazwę na W.T.B. & T.S. **on sam kontrolując nim aż do śmierci**, ażeby dzieło prawdy mogło być wspo-

magane przez ten „przewód finansowy”, którego inni mogli popierać finansowo, **lecz nie mogli organizować dziełem zniwa**. To Towarzystwo zainkorporowało w roku 1884 nadmieniając inkorporatorem, że on musi kontrolować wszystkimi sprawami i interesami Towarzystwa, aż do jego śmierci. Ta władza kontroli była od czasu do czasu odnawiana.

Później po oddaniu praw druku na Towarzystwo, on także wyraził się do zarządu, że on musi kontrolować sprawy tomów, Strażnicy itd., itd. aż do śmierci, a po śmierci Towarzystwo miało być kontrolowane i poddane pod jego testament i przepisy, na co zarząd się zawsze zgadzał. Zgodnie z tym on kontrolował aż do śmierci. Aktualnie kontrolował aż do roku 1908, do którego to czasu posiadał większość głosów w Towarzystwie, on sam wybierając dyrektorów i współpracowników i kierując sprawami; a od tego czasu, gdy już nie posiadał większości głosów, dał zarządowi do zrozumienia, że będąc „onym sługą”, Pan chce ażeby on kontrolował. Dlatego po 1908 roku on również sam wybierał dyrektorów i żądał zaraz po ich wyborze ich własnego podpisu pod ich rezygnacjami z wyjątkiem dat nad rezygnacjami, nadmieniając im, że jeżeli będzie wolą Bożą, to on wypełni datę, która zakończy ich dyrektorstwo. Takie rezygnacje były podpisane przez braci Ritchie, Rockwell, Hoskins i innych. Kogokolwiek chciał zwolnić z jakiego oddziału służby, zwolnił bez dorady i potwierdzenia zarządu. Czasami radził z dyrektorami osobno i w zgromadzeniach, i choć czasem głosowali nad rzeczami, to tak jak on sobie życzył; ponieważ on kontrolował wszystkim, o czym dyrektorzy i inni dobrze wiedzieli.

Mówił o pielgrzymach, najprzód jako o Pańskich, a potem jako jego przedstawicielach. Tak on czynił i wszyscy współdziałali z nim, bo on i oni wierzyli prawdziwie w harmonii z Mat. 24:45 - 47 i Łuk. 12:42 - 14, że to było Pańska wolą. Te fakty dowodzą, iż ani akcjonariusze ani dyrektorzy nie organizowali ani kontrolowali dziełem zniwa. Nieorganizacyjnie zbory i bracia osobiście jako też akcjonariusze popierali finansowo na pokrycie kosztów sług Prawdy w owym czasie. Lecz co, jak, kiedy, gdzie lub przez kogo miało co być wykonane, nie było zadecydowane ani przez dyrektorów, ani przez akcjonariuszy, ale przez „onego sługę” zgodnie co on uważał za wolę Bożą. A choć pisemnie lub ustnie on mówił, że Stowarzyszenie tak i tak uchwaliło, to czynił to „z skromności i pokory”, zakrywając się pod tę nazwę, gdy zaś przy innej okoliczności wyraził się do jednego z ludu Pana: "Ja jestem Stowarzyszeniem!" Przy innej znów okoliczności, gdy jeden z braci czytając korekty Strażnicy zwrócił mu uwagę na to, że za wiele w owym artykule mówi o sobie a mniej o Stowarzyszeniu i że to zgorzszy ówczesną opozycję, to odpowiedział, że to umyślnie tak miało być napisane i nie zmienił artykułu.

Jaka jest więc różnica między stanowiskiem Towarzystwa przed i po jego śmierci? Odpowiadamy, iż było przedtem tylko w zarodku, lecz teraz jest urodzonym Towarzystwem lub organizacją. W mowie organizacyjnych adwokatów było ono „niemą korporacją” mając „niemych dyrektorów” gdy zaś od jego śmierci jest niezależną korporacją. Tak jak obraz bestii, najprzód nie miał życia, a teraz ma życie. Tak jak usprawiedliwienie przed i po przypisaniu zasług Jezusa, najprzód **warunkowym** (przypisanym) a potem (po ofiarowaniu) ożywionym usprawiedliwieniem. Innymi słowy, czarter

Towarzystwa egzystował, lecz nie był czynnym, dyrektorzy byli, lecz nie kierowali. Dzieło jego było kontrolowane, lecz nie przez dyrektorów jak wskazywał czarter. Maszyna była gotową do użytku, lecz musieli czekać do śmierci „onego sługi” nim jej moc mogła operować jako organizacja. To samo odnosi się do P.P.A. (People's Pulpit Association) i do I.B.S.A. choć one były kontrolowane przez W.T.B. & T.S. (Towarzystwo); były także „niemymi korporacjami”, i miały zawsze „niemych dyrektorów” aż do czasu gdy wzięli kontrolę; gdy zaś podczas jego życia on je kontrolował.

Stąd więc widzimy, że Stowarzyszenie W.T.B. & T.So., nie prowadziło dzieła żniwa. Dlatego ani oficjalna głowa Stowarzyszenia, Zarząd, ani siedmiu uwięzionych braci nie są pozaobrazowym Eliaszem, ani ciało Stowarzyszenia nie jest pozaobrazowym Elizeuszem i jako tacy nie prowadzili dzieła żniwa. Jeżeli brata Rutherforda pogląd odnośnie głowy miał być prawdziwym, to „wierny sługa” byłby pozaobrazowym Eliaszem a śmierć odłączyłaby Eliasza od Elizeusza w takim razie byłaby ona wozem, jak brat Ritchie się wyraził po śmierci „wiernego sługi”, trzymając ten pogląd aż do maja 1917.

3) Odnośnie brata Rutherforda tłumaczenia o obchodzeniu uroczystości 4. lipca 1918, to wcale nie zgadza się z faktami. Władcy cywilni uchwalili już przed 4. lipcem odesłanie osądzonych braci do Atlanta, Ga. w dniu 4. lipca, dzień urodzin przypuszczalnego pozaobrazowego Heroda, podczas gdy Herod nie wydawał wyroku przed dniem swoich urodzin, lecz w ten dzień starał się przeszkodzić, by Jana nie stracić. Następujące rzeczy jeszcze się nie stały, a powinno wypełnić się przed 4. lipcem, jeżeli brata Rutherforda pogląd miałby być prawdziwym, a mianowicie: Powinno nastąpić ukompletowanie bestii o siedmiu głowach i dziesięciu rogach, o której wspomina Objawienie 17 roz., która w swych różnych częściach mając powodzenie (uczta) przez istnienie i połączenie zupełnej symbolicznej bestii. Papiestwo wielce będąc wywyższone przez władze cywilne, a strofowane przez prawdziwy Kościół, dla nieprawnej łączności z bestią symboliczną. Federacja ku zadowoleniu symbolicznej bestii popierała sprawę (tańcząc) władz (rogów) i przedstawicieli, którzy w zamian obiecali wszystko czegokolwiek żądała, nawet równej władzy. Federacja nie będąc pewną jakiej żądać władzy, radzi się papiestwa jak zużytkować obiecaną władzę, ono też radzi, aby rząd użył zupełnej represji na prawdziwy kościół, pozbawił praw prowadzenia publicznej pracy, której był przez pewien czas pozbawiony (Jan będąc w więzieniu). Władze cywilne zasmucają się na podobną propozycję, lecz ostatecznie z powodu danej obietnicy takie ułożą prawa i przepisy i kary za przestępstwa tych praw i tak ułożą, iż prawa prawdziwego Kościoła oddane będą pod kontrolę Federacji połączonej z papiestwem. W powyższym określeniu podajemy przypuszczenia, jak się może wypełnić pozafigura. Rozumie się, iż te rzeczy należą jeszcze do przyszłości.

Rzeczy, które brat Rutherford podaje w swoim błędnym wyrozumieniu figury, nie spełniły się, ani mogły wypełnić na dzień 4. lipca 1918 roku. Federacja nie uczyniła nic takiego władzom cywilnym, aby one w zamian mogły dać jej obietnice szczególnej władzy, ani Federacja nie była tego dnia w zakłopotaniu jak użyć tę władzę, której nie otrzymała onego dnia. Onego dnia (4 lipca) Federacja nie radziła się papiestwa,

jakiej domagać się władzy od rządu, która jej nie była obiecana. W owym dniu Federacja nie żądała, aby bracia zostali odesłani do więzienia. Co spowodowało tych braci, aby sobie pozwalali na takie dziwne i fantazyjne tłumaczenie Pisma Świętego?

Drodzy bracia! Czy nie uważacie, iż powyżej wzmiankowani bracia potrzebują naszych modłów, aby mogli być wyleczeni od halucynacji, t. j. chorobliwego złudzenia zmysłów? W jakim stanie znalazł się Kościół, jeżeli jego starsi bracia mogą podawać Kościołowi takie niedorzeczne nauki i żądać, aby je drudzy przyjmowali? Mając to na względzie czy nie byłoby korzystnym dla wszystkich trzeźwo zastanowić się nad sobą i zobaczyć czy córka Syjońska nie ma czasem jakiego szkodliwego wrzodu, który jej w tym czasie dokucza?

4) Fakty wypełnione typu z 2 Król. 2:15 - 25 są przeciwne tłumaczeniu br. Rutherforda, na dowód podajemy w krótkości znaczenie pozatypów Pisma Św. Wiersz 15 pokazuje, jak niektórzy zainteresowani Prawdą ludzie twierdzili, że ci, którzy rzeczywiście byli Wielkim Gronem mieli Ducha maluczkiego stadka, popierali ich i przebywali z Towarzystwem, które stało się rządem religijnym, symbolicznym miastem Jerycho (1 Król. 16:34) Wiersz 16 pokazuje, jak żądali, aby szukano rozłączonych braci, aby tacy nie zginęli lub nie stali się członkami Wielkiego Grona i jak prawdziwi członkowie Wielkiego Grona ich zniechęcali. Wiersz 17 pokazuje, jak ostatecznie ze wstydu uczynili, trzy dni zdaje się są trzy miesiące od 7. października 1917 (gdym wydane było br. Rutherforda drugie przesiewanie, zapraszając „**opozycyjnych**” braci z powrotem, szczególnie do rodziny Betel) do 7 stycznia 1918 (dwa dni po rocznych wyborach a dzień po Konwencji Pittsburgskiej, kiedy starano się przywrócić **opozycję na warunkach**, jakich br. Rutherford postawił).

Wiersz 18 pokazuje, jak bracia Wielkiego Grona czynni w Towarzystwie (Jerycho) zniechęcali innych Braci i odmawiali przywrócenia odłączonych: „Azazem wam nie mówił, nie chodźcie?” Wiersz 19 pokazuje, jak złe nauki i duch VII tomu w Towarzystwie, które wtenczas było jeszcze w dobrym stanie, wiele przyczyniło się do nieowocnej pracy: narzekania przeciwko błędom rozpoczęły się w jesieni 1917. Wiersz 20 pokazuje, że ogłoszony VII tom mógł być uleczony przez rewizję, przez włożenie więcej prawdy i ducha prawdy w niego. Rewizję VII tomu rozpoczęto w grudniu 1917 przez wydanie w skróconej formie kieszonkowej Objawienia, i pewni jesteśmy, że więcej takich rewizji odbędą się. Wiersz 21 i 22 pokazują, że jak rewizje od czasu do czasu się odbywają, to poselstwo leczy pozaobrazowe Jerycho (nie Syon lub Jeruzalem) i stopniowo powiększa jego owocność. Wiersz 23 pokazuje, jak bracia Wielkiego Grona, będąc zajęci pracą do nominalnego Kościoła byli prześladowani i uważani przez różnych członków kleru jako nieposiadający prawdziwych nauk i ducha. Wiersz 24 pokazuje, jak prześladowujący bracia Wielkiego Grona gazetkami przez „Upadek Babilonu”, „Nowiny Królestwa” i kazaniem wygłaszały wyroki pomsty i złego na nich. Osoby prześladowujące braci Wielkiego Grona będą później rozszarpane przez dwa fałszywe doktrynalne ruchy, które już się teraz w nominalnym chrześcijaństwie rozwijają. Wiersz 25 pokazuje jak po wyborach 5. stycznia 1918 Klasa Wielkiego Grona stała się jakoby owocnym (karmel) Królestwem, ponieważ ci, którzy przedtem sprzeciwiali się br. Rutherfordowi przyjęli te wybory jako oznakę Boskiego uz-

nia, a postęp obecnego zarządu jako Maluczkiego Stadka. W lutym 1918 Wielkie Grono zaczęło wstępować do władz cywilnych „Samarii”. To krótkie tłumaczenie jest w harmonii z myślą, że rozłączenie Eliasza

od Elizeusza rozpoczęło się w czerwcu 1917, akuratnie rok przed osadzeniem tych siedmiu braci. (Te i inne rocznice nie są przypadkowymi). Dlatego też brata Rutherforda data i pogląd nie są w harmonii z faktami.

Drugi Nowy Pogląd Brata Rutherforda.

„Abyście bojowali o wiarę raz świętym podaną”.

- Juda 3.

Lud Boży jest pokojowego usposobienia, i pokój narusza niechętnie. „Szuka pokoju i ściga go”. Dlatego też klótniwość jest mu obca, jako nowemu stworzeniu, i nie lubi on wszczynać żadnych sporów. Lud ten jest **przede wszystkim czysty**, a w celu zachowania czystości doktryny, i życia, gotów jest raczej naruszyć pokój, aniżeli zachować go kosztem zasady. Zaprawdę, wszyscy zostaliśmy głęboko zasmuceni zakłóceniem spokoju pomiędzy ludem Pańskim w ciągu ostatnich paru lat. Radzi byśmy zachowywać pokój, gdybyśmy mogli lecz jest to rzecz niemożliwa, widząc wprowadzenie widocznych i złych zmian do wiary kiedyś świętym podanej, które to zmiany wprowadzają przewodnicy Towarzystwa (osobliwie zaś brat Rutherford). Nie możemy milczeć, gdy to się dzieje, albowiem sprzeniewierzylibyśmy się naszemu dzisiejszemu tekstowi: "Abyście bojowali o wiarę raz świętym podaną." Bojowanie usilnie o wiarę jest obowiązkiem i wielkim przywilejem, koniecznym dla chwały Pańskiej, dla bezpieczeństwa świętych, dla czystości wiary i dla wierności sług Prawdy. Bojując o wiarę, ufamy, że czynimy to z miłosierdziem a nie z uporczywością.

Jest niezaprzeczalną prawdą, że brat Rutherford i jego współpracownicy „nauczają rzeczy przewrotnych” - to jest rzeczy zmienionych na gorsze - pod względem zapytania naszego drogiego Pastora na figurę Elizeusza, oraz że starają się odrzucić niemal z jego zastosowań figury Eliasza. Piszący nie dziwi się temu, albowiem postępowanie takie uznaje jako logiczny wynik szeregu błędów, jakie ci bracia wyłuszczyli; chcąc bowiem bronić nowo nabytego błędu, zawsze trzeba zaprzeczać dawnej przyjętej przeciwnej mu prawdzie. Takie zaprzeczania ze strony brata Rutherforda trwać będą niewątpliwie nadal, dopóki nie pomiesza kompletnie Prawd Maluczkiego Stadka i Wielkiej Kompanii; natomiast sadzimy, że zachowa Prawdy Restytucji.

Piszemy znowu przeciw „nowemu pogładowi” brata Rutherforda, pogładowi, który z rozmaitych punktów widzenia zbijaliśmy w TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE No. 3, a to dlatego, że wprowadził jeszcze inne przekręcenia. Wstrzymalibyśmy się od dalszego omawiania tego przedmiotu, gdyby jego powtórzenie jego „nowego poglądu” w „Tower” z dnia 15. sierpnia 1919 nie naucało dalszych błędów, podczas gdy milczeniem pokrywa on te części swojego „nowego poglądu”, które zbiliśmy. Dlatego nie ma on nic do powiedzenia o różnicy pomiędzy pozafiguralnym Eliaszem i Elizeuszem, nie wspominając już wysuwa na nowo Eliasza jako symbolizującego urzędowych przedstawicieli Towarzystwa - to jest głowy - i Elizeusza jako symbolizującego czyli wyobrażającego innych zwolenników Towarzystwa - to jest ciała. Jego ostatnie omawianie tej strony tego przedmiotu jest uosobioną niewyraźnością, najpierwszym dowodem - z przykrością to mówimy - nieczystości jego umysłowego widzenia tego przedmiotu. Jego przedstawienie tych rzeczy w jego artykule ogłoszonym w **Labor Tribune** i w **St. Paul Enterprise** miało przynajmniej tę zasługę, że starało się wykazać jasno różnicę pomiędzy dwiema tymi rzeczami, podczas gdy jego ostatnie oświadczenie całkowicie zaniedbuje podanie powodu, dlaczego Eliaz i Elizeusz, którzy działają odmiennie jeden względem drugiego, reprezentują tę samą klasę, a **nie rozmaite** grupy tej samej klasy, występując w odrębnych częściach tej samej transakcji. Dlaczego nie podał on przynajmniej jakiegoś Biblijnego przykładu na dowód, że jego traktowanie, jakoby Eliaz i Elizeusz (odgrywający odmiennie części tych samych wypadkach) wyobrażali tę samą klasę (a nie rozmaite grupy tej samej klasy), jest zgodne z przykładem w Piśmie? Odpowiedź jest prosta: Takiego przykładu Biblijnego niema! Dlatego też jego postępowanie w tym względzie jest całkowicie niezgodne z Pismem i dowodzi, że on i jego obrońcy są Wielkim Gronem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DLA OGÓLNEGO ZAINTERESOWANIA

Mamy na ręce wielką ilość polskich gazetek No. 1, (Gdzie są umarli?) i No. 3, (Co to jest dusza?), które z chęcią wyślemy bezpłatnie, jeżeli zażądacie takowych od redakcji, dla bezpłatnego i umiejętnego użycia.

Otrzymujemy wiele listów od braci z Polski, któ-

re zostały otworzone i pieniądze z nich skradzione, prawdopodobnie przez polskich urzędników pocztowych. Dlatego prosimy Was bracia w Polsce, nie rejestrujcie żadnych listów z pieniędzmi, ani nie oznaczajcie takowych, jakoby zawierały w sobie wartość

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANJI

Niezależne Pismo Religijne - Dwumiesięcznik

Paweł S. L. Johnson, Wydawca i Redaktor.

Będąc wolnym od wszystkich sekt, partji, organizacji i ludzkich wyznań wiary, lecz raczej przywiązaniem do Boga, tak jak rozumie Jego Słowo. Pismo to stoi w obronie „Prawdy Parousyi” danej od Pana przez „wiernego sługę”, która jest fundamentem wszelkiego dalszego rozwijania się w Prawdzie; stoi także w obronie zarządzeń, czarteru i testamentu, które dał Pan przez „wiernego sługę,” aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie: przedstawia i broni rozwijającą się Prawdę Epifanii jako pokarm na czas słuszny dla wszystkich klas i grup Pańskiego ludu, tak jak Panu się podoba udzielić.

Dla bezpieczeństwa należy wysyłać pieniądze ze Stanów Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi i pocztowymi. Z poza granicy Stanów Zjednoczonych tylko przekazami bankowymi.

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać stary i nowy adres dla zaoszczędzenia naszego czasu i niepotrzebnych korespondencji. Prosimy także o danie pełnego adresu zaraz w nadglówce każdego listu. Kopia Teraźniejszej Prawdy będzie wysłana bezpłatnie dla proszących o to, czy dla siebie, czy dla innych, jeżeli nazwiska z adresami będą wysłane redakcji. „Teraźniejsza Prawda” bywa także wysłana bezpłatnie biednym z Pańskiego ludu, jeżeli poproszą, jak za czasów brata Russla. Prenumeraty i czas odnowienia takowych są uznane i podane na owijance każdego następnego egzemplarza. Pojedyncza kopia 25 centów, roczna prenumerata \$1.00 (5 złotych)